Opłacone ryczałtowo.
Nr 6. Kraków, dnia 6 lutego 1921 r. Rok IX.

# PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.
Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

| | | |
|---|---|---|
| Redakcja i Administracja: KRAKÓW, MAŁY RYNEK 4. Telefon 1286. | Redaktor naczelny: Józef Rączkowski. | Cena ogłoszeń: 25 marek za 1 wiersz petitowy (1 rządek). |
| Kosztuje: W Polsce: rocznie 140 mk, półrocznie 75 mk, kwartalnie 36 mk; za granicą 180 mk. w Ameryce 3 dol. Nr poj. 15 cent. | Wychodzi co niedzielę. | Cena numeru: 3 mk |

# Senat uchwalony.

## Thuguttowcy w służbie reakcji. — Oni wprowadzili do Senatu księży i panów!

Z niezwykłem napięciem oczekiwał lud polski, oczekiwała cała Polska głosowania w Sejmie nad artykułami konstytucji, dotyczącymi Senatu. Głosowanie wyznaczone było na dzień 27 stycznia. Sala obrad Sejmu wypełniła się w tym dniu posłami tak, jak rzadko kiedy. Brakowało zaledwie tych posłów, którzy z powodu ciężkiej choroby, albo też z powodu zajęcia za granicą, nie mogli na posiedzenie przybyć. Atmosfera była niezwykle podniecona. Wszyscy zdawali sobie sprawę z tego, że

GŁOSOWANIE NAD SENATEM, TO DECYDUJĄCA WALKA O DEMOKRATYCZNY USTRÓJ RZECZYPOSPOLITEJ.

Tę walkę ostateczną, poprzedziła walka w kraju, walka na wiecach i w prasie, albowiem, jak wiadomo, wszystkie stronnictwa ludowe i robotnicze oświadczyły się jednomyślnie przeciwko Senatowi, natomiast stronnictwa prawicowe za Senatem.

Już w komisji konstytucyjnej zarysowały się między zwolennikami a przeciwnikami Senatu, różnice przepaściste. Jednak już w komisji okazało się, że zwolennicy Senatu mają w Sejmie niewielką co prawda, ale mają w i ę k s z o ś ć. Z tem większem tedy zainteresowaniem oczekiwano głosowania w pełnym Sejmie, bo wynik tego głosowania zawisł faktycznie od kompletu wszystkich stronnictw, gdyż wiedziano z góry, że większość czy to za Senatem czy przeciw Senatowi, będzie wynosić najwyżej kilka głosów.

Istotnie. Artykuł 35-ty ustawy o konstytucji,

STWARZAJĄCY W POLSCE SENAT, PRZYJĘTO 195 GŁOSAMI PRZECIW 184 GŁOSOM,

a więc 11 głosami większości. W artykule tym opuszczono jednak bardzo ważny ustęp, którego się domagała prawica, mianowicie, że uchwała, odrzucona przez Senat, musi otrzymać przy ponownych obradach w Sejmie trzy piąte głosów, jeżeli ma się stać prawomocną. Ustęp to ważny o tyle, że usunięcie go z artykułu 35 go, uniemożliwia Senatowi przeparcie swojej woli wbrew większości Sejmu.

Dla stronnictw, które zasadniczo sprzeciwiały się wprowadzeniu w Polsce Senatu, stało się rzeczą jasną, że w tym Sejmie nie uda się przeprowadzić jednoizbowości, bo zwolenników Senatu jest więcej, niż przeciwników. Uchwała, zapadła większością głosów, jest zawsze obowiązującą. Na tem właśnie polega demokracja, że szanuje wolę większości. Stronnictwa więc, przeciwne Senatowi, nie miały innego wyjścia, jak tylko dołożenie wszelkich starań,

BY SENAT, SKORO JUŻ W POLSCE MA BYĆ, BYŁ INSTYTUCJĄ NAPRAWDĘ DEMOKRATYCZNĄ,

a nie schroniskiem dla wszelkiego wstecznictwa. Postanowiły więc wytężyć wszystkie siły, aby przy głosowaniu nad art. 36-tym ustawy konstytucyjnej, traktującym o składzie Senatu, powyrzucać z projektowanego przez komisję konstytucyjną brzmienia te ustępy, które mówią o wprowadzeniu do Senatu wirylistów, a więc ludzi mianowanych, nie wybieranych. Artykuł ten w brzmieniu, uchwalonem przez większość komisji

konstytucyjnej, postanawia, że w skład Senatu wchodzić będą: 1) **senatorowie z wyboru**, dokonanego na podstawie pięcioprzymiotnikowego prawa wyborczego, z tem, że prawo głosowania mają tylko obywatele od 30 lat i że prawo wybieralności mają ludzie od 40 lat, oraz 2) **senatorowie z przywileju**, a więc przedstawiciele wyznań religijnych, przedstawiciele instytucyj naukowych i t. d., nie wybierani, ale mianowani.

Skoro już Senat być musi, to zdrowy rozsądek nakazywał każdemu politykowi ludowemu starac się o to, by ten Senat był, jak wspomnieliśmy, demokratycznym, a więc, by się składał tylko i wyłącznie z ludzi, wybranych w równem, tajnem, powszechnem, bezpośredniem i proporcjonalnem głosowaniu. Taki Senat nie mógłby paraliżować woli Sejmu, bo wybierany byłby przez tensam lud, który wybiera posłów sejmowych, a więc skład jego byłby odpowiednikiem składu Sejmu. Wprowadzenie do Senatu wirylistów, ludzi nie wybieranych, ale mianowanych, niweczy demokratyczność tej instytucji, bo nie ulega wątpliwości, że senatorowie mianowani, nie będą zawsze prawdziwymi demokratami, że w ten sposób dostaną się do Senatu rozmaici wstecznicy klerykalni, rozmaici magnaci. Wprowadzenie do Senatu wirylistów, mianowańców, stwarza przywilej, a w Polsce ludowej nie powinno być żadnych przywilejów.

Wszystkie stronnictwa lewicowe, przedewszystkiem zaś Polskie Stronnictwo Ludowe i socjaliści, zdecydowali się więc działać wspólnie wszystkiemi siłami

## ABY ZE SKŁADU SENATU USUNĄĆ MIANOWAŃCÓW.

Zobowiązały się do tego wszystkie stronnictwa centrowo-lewicowe. **Zobowiązali się także Thugutowcy.**

Nie ulega wątpliwości, że gdyby cała lewica była poszła ławą, to poszedłby był z nią także klub posła Matakiewicza i szereg posłów z grup prawicowych, którzy chcieli mieć w Polsce Senat, ale sprzeciwiali się wprowadzeniu do niego mianowańców. Bylibyśmy więc mieli bezwzględną większość.

Tymczasem, co się stało?

Oto po przyjęciu artykułu 35-go ustawy konstytucyjnej, po ogłoszeniu wyniku głosowania, na podstawie którego Senat został uchwalony, Thuguttowcy przez usta posła Woźnickiego oświadczyli z trybuny sejmowej, że wobec uchwalenia Senatu, oni w dalszem głosowaniu nad konstytucją, udziału brać nie będą, albowiem są zasadniczymi przciwnikami Senatu. Po tem oświadczeniu cały

## KLUB „WYZWOLENIA", LICZĄCY 23 POSŁÓW, OPUŚCIŁ SALĘ SEJMOWĄ.

Ubytek 23 głosów w walce politycznej jest ogromnie wiele znaczącym, bo w tej walce jeden głos czasem rozstrzyga. Stronnictwa lewicowe, które, zresztą miały zobowiązanie się Thugutowców, że pójdą razem aż do ostatniej chwili, nie przypuszczały, by Thugutowcy groźbę spełnili. Sądzono powszechnie, że na drugi dzień przy głosowaniu nad art. 36-tym ustawy w Sejmie się zjawią. Przecież to dla każdego parlamentarzysty jest jasnem, że skoro Senat został uchwalony, to stronnictwa demokratyczne muszą się do uchwały dostosować, a tylko muszą podjąć walkę o to, by ten Senat nie mógł być szkodliwym dla demokracji. Thugutowcy usunęli się od dalszego głosowania dlatego, że chcieli uchodzić za **radykalnych**, za **nieprzejednanych**, że chcieli sobie wśród mas ludowych zrobić reklamę i przedstawić się im za jedynych obrońców, jedynie radykalnych polityków. Świetnie określił ten „radykalizm" Thugutowców warszawski organ socjalistów „Robotnik", który je określił w ten sposób:

„Postępowanie Thugutowców w tej sprawie przypomina nam pewną bajkę Kryłowa. Oto małpa, której wzrok osłabł na starość, dowiedziała się, że ludzie w tym wypadku używają okularów. Jakoż zdobyła sobie okulary, lecz — nie umiała sobie z nimi dać rady: to je na ogon wsadzi, to je powącha, to poliże — okulary nie działają. Otóż **radykalizm, to są właście takie okulary: trzeba wiedzieć, jak go używać**. Wsadzenie okularów na ogon nie pomoże wzrokowi — **a radykalizm, zgoła opacznie i naiwnie zastosowany**, nie tylko nie pomoże wzrokowi politycznemu, ale mu **grubo zaszkodzi**".

Na piątkowem posiedzeniu Sejmu, gdy przyszło do głosowania nad składem Senatu, pierwsza kategorja wirylistów, którą tworzą przedstawiciele instytucyj naukowych, przeszła 19 głosami większości. Gdyby Thugutowcy nie byli się usunęli od głosowania, ale głosowali, to już przy tej pierwszej kategorji mianowańców byłoby się udaremniło wprowadzenie do Senatu ludzi niewybieranych w powszechnem głosowaniu, bo ustęp ten byłby upadł czterema głosami większości, jako że Thugutowców jest 23. Oczywiście potem

## WSKUTEK NIEOBECNOŚCI THUGUTOWCÓW PRZESZŁY I INNE KATEGORJE MIANOWAŃCÓW,

jako to przedstawiciele duchowieństwa, rabinów i t. d.

Z niczego bardziej nie mogła się cieszyć reakcja, jak z tej niespodziewanej pomocy, jaką jej dali Thugutowcy. Prawica była przekonaną, że nie zdoła przeprowadzić w konstytucji mianowańców w Senacie. Umożliwili jej to Thugutowcy przez usunięcie swoich 23 posłów, bo w ten sposób siła lewicy zmniejszyła się o 23 głosy, a temsamem prawica uzyskała bezwzględną większość.

**Ten wynik głosowania wywołał wśród stronnictw lewicowych niesłychane oburzenie na Thugutowców.** Gdy Thugutowcy po przegłosowaniu artykułu 36-go weszli z powrotem na salę sejmową, socjaliści i ludowcy powitali ich okrzykami: „Zdrajcy ludu! Niepoczytalne warchoły!"

Okrzyki były zupełnie słuszne. Niepodobna się było oprzeć wprost wrażeniu, że

## THUGUTOWCY POSZLI ŚWIADOMIE NA RĘKĘ WSTECZNICTWU,

bo żaden rozsądny człowiek nie potrafi przytoczyć argumentów, któreby usprawiedliwiły ich usunięcie się od głosowania nad składem Senatu. Przez to usunięcie się Thugutowcy wyrządzili ludowi polskiemu i demokracji polskiej wogóle niepowetowaną szkodę. Jeżeli będziemy mieli w Polsce Senat, w którym żywioły reakcyjne będą mieć swoich przedstawicieli, nie wybieranych, ale na mocy przywilejów do Senatu wchodzących, to jest to winą Thugutowców. Jeżeli na fotelach senatorskich rozpierać się będą klerykalne purpury, rabinackie bałaki i rozmaite wyblakłe herby hrabskie i książ-

Lud polski powinien to sobie dobrze zapamiętać, że w chwili, kiedy się toczył decydujący bój o demokrację,

THUGUTOWCY ZDRADZILI LUD, ZDRADZILI DEMOKRACJĘ

i umożliwili zwycięstwo reakcji.

To nie może pozostać bezkarnem! Lud polski, który jest przeciwnikiem wszelkich przywilejów, który występował zawsze przeciwko Senatowi, mógł się zgodzić na Senat, skoro go większość Sejmu uchwaliła, ale nie może się zgodzić na to, by w tym Senacie miała swoją ostoję reakcja, i nie może przebaczyć tym, którzy tę reakcję do Senatu wprowadzili. A wprowadzili ją Thugutowcy!

Dlatego też na wszystkich ziemiach Polski musi się na wsiach ozwać teraz jedno wielkie wołanie: **Precz z Thugutowcami! Precz ze zdrajcami ludu!**

---

# Obrady Sejmu nad konstytucją.

Sejm zebrał się dnia 27 stycznia. Na porządku obrad było dalsze głosowanie nad konstytucją, specjalnie zaś nad artykułami konstytucji, dotyczącemi wprowadzenia w Polsce Senatu i składu tego Senatu. Przed przystąpieniem jednak do porządku obrad zażądał głosu

**prezydent ministrów Witos**

i stanąwszy na trybunie, wygłosił dłuższą deklarację rządową, w której przedstawił sytuację wewnetrzną i zewnętrzną państwa polskiego, działalność rządu, oraz zasadnicze linje dalszej pracy rządu nad budową państwa. Deklaracja ta, ścisła, rzeczowa, oparta na cyfrach i faktach, wywarła w całym Sejmie bardzo silne wrażenie. Podajemy ją w streszczeniu na osobnem miejscu. Nagrodzono ją też oklaskami, a przerywano często okrzykami: „Słusznie!" „Bardzo dobrze!" „Brawo!"

Samo to, że prezydent Witos zdecydował się właśnie w tym dniu wypowiedzieć stanowisko rządu wobec najbardziej ważnych zagadnień, było krokiem politycznie doniosłym. Sejm bowiem zebrał się w atmosferze przeładowanej napięciem. Socjaliści przyszli do Sejmu z kuferkami, w których mieściły się rozmaite opozycyjne instrumenta, dzwonki, piszczałki i t. d. Podniecenie po obu stronach Izby, tak u przeciwników, jak i zwolenników Senatu, było tak silne, że spodziewano się w tym dniu niesłychanej burzy w Sejmie. Mocne, jędrne słowa prezydenta ministrów wpłynęły w ogromnej mierze uśmierzająco na obie strony Izby, zwróciły bowiem uwagę wszystkich na podstawowe problemy państwa. I gdyby nie dziwne postępowanie marszałka, gdyby nie nietakt jednego z posłów prawicowych, posiedzenie byłoby istotnie miało przebieg zupełnie spokojny.

Po wysłuchaniu deklaracji prezydenta Witosa, przedstawiciel socjalistów, poseł B a r l i c k i, zażądał natychmiastowego otwarcia rozprawy nad deklaracją prezydenta ministrów. Za tym wnioskiem głosowała cała lewica i Klub pracy konstytucyjnej. Zobaczywszy posłów tego Klubu, głosujących razem z lewicą, poseł R z ą d, endek, zawołał pod ich adresem: „Psy, łajdaki! Zdradzacie nas!" W tej chwili

**zerwała się burza.**

Najspokojniejsi posłowie, członkowie Klubu pracy konstytucyjnej, dotknięci do żywego tym niesłychanym w stosunkach parlamentarnych okrzykiem, udali się do marszałka i zażądali zadośćuczynienia za obrazę nietylko swego klubu, ale i całego Sejmu. Marszałek T r ą m p c z y ń s k i niezdecydowaną swoją postawą rozdrażnił całą lewicę tak, że naraz pół sali zabrzmiało okrzykami: „Precz z marszałkiem!" „Wyrzucić go!" Musiano posiedzenie przerwać, a marszałek zdobył się tylko na przywołanie posła Rzęda do porządku. Wniosek o otwarcie rozprawy nad oświadczeniem prezydenta ministrów przeszedł.

Po przerwie poseł B a r l i c k i zażądał głosu i postawił wniosek, wyrażający

**votum nieufności marszałkowi Trąmpczyńskiemu.**

Marszałek oświadczył, że wniosek ten podda pod głosowanie na następnem posiedzeniu.

Z podnieconej atmosfery skorzystał p. P u t e k, który zapragnął na tem posiedzeniu się wsławić. Krzykliwym jak zwykle głosem „zaprotestował" przeciwko wprowadzeniu do gmachu Sejmu 30 tajnych agentów policyjnych. W tej chwili zabrał głos minister spraw wewnętrznych, p. S k u l s k i, i oświadczył kategorycznie, że w g m a c h u S e j m u n i e m a ż a d n e j p o l i c j i. Istotnie, policji nie było. P. Putek powołał się potem na jakichś woźnych sejmowych, którzy mu mieli mówić o tych tajnych agentach policyjnych, ale woźni oświadczyli wręcz, że im się o tem ani nie śniło. To także obrazek, charakterystyczny dla stapińszczaków. Cisnąć obelgę, skłamać, zrobić awanturę, to ich żywioł. A że obelga jest niesłuszna, awantura niepotrzebna, zarzut oszczerstwem, o to ich głowa nie boli. Świnie, nie ludzie!

Sejm przystąpił więc do rozprawy nad oświadczeniem prezydenta ministrów. Pierwszy zabrał głos imieniem socjalistów, poseł D a s z y ń s k i i rozprawił się gruntownie z reakcją. Następnie poddał krytyce poszczególne działy administracji. Po jego przemówieniu poseł D u b a n o w i c z postawił wniosek o odroczenie dalszej dyskusji i przystąpienie do głosowania nad konstytucją. Wniosek ten przyjęto 186 głosami przeciw 185. Wobec tego

**Sejm przystąpił do obrad nad konstytucją.**

Zanim to jednak się stało, s o c j a l i ś c i r o z p o c z ę l i o b s t r u k c j ę, trzymaną w ramach ściśle parlamentarnych. Zażądali więc otwarcia dyskusji nad odpowiedzią ministra Skulskiego na zarzut, zrobiony przez posła Putka. Wywołało to znowu burzę przeciwko marszałkowi. W głosowaniu wniosek socjalistów odrzucono 10 głosami większości. Wreszcie przystąpiono do głosowania nad artykułem konstytucji o Senacie.

Prezes Klubu posłów P. S. L., poseł D ę b s k i, oświadczył, że Klub jego proponuje wyłączenie z artykułu 35-go o Senacie słów o kwalifikowanej większości trzech piątych głosów w Sejmie dla ponownego przyjęcia uchwały, odrzuconej przez Senat. Socjaliści zażądali naprzód głosowania nad wnioskami mniejszości.

Przystąpiono do głosowania. Na wniosek posła D i a m a n d a głosowanie odbywało się imiennie przez wywoływanie każdego posła. Wniosek Thuguttowców, aby Sejm rozwiązał się i przesądzenie sprawy, czy ma być

w Polsce Senat, czy nie, przekazał nowemu Sejmowi, przepadł. Za nim głosowało 84 posłów, przeciw 283.

### Uchwalenie Senatu.

Socjaliści w dalszym ciągu prowadzili obstrukcję. Zażądali więc odroczenia dalszego głosowania. Głosowanie nad tym wnioskiem odbywało się przez drzwi. Wniosek upadł 11 głosami większości. Upadły dalsze wnioski mniejszości, poczem przystąpiono do właściwego artykułu 35-go. **Artykuł 35-ty o Senacie**, z opuszczeniem ustępu o kwalifikowanej większości, **przyjęty został 195 głosami przeciw 184 głosom.**

Wówczas imieniem Thuguttowców poseł Woźnicki złożył oświadczenie, że **Thuguttowcy wobec uchwalenia Senatu w dalszem głosowaniu nie będą brać udziału.** Po tem oświadczeniu **Thuguttowcy wyszli ze sali.** Na tem o godzinie 1-szej w nocy skończyły się obrady.

Na piątkowem posiedzeniu przewodniczył wicemarszałek Osiecki. Na wstępie zabrał głos poseł Hertz i wystąpił bardzo ostro przeciwko ministrowi byłej dzielnicy pruskiej, p. Kucharskiemu, roztaczając przed Sejmem

### niesłychane wprost stosunki administracyjne, panujące w Poznańskiem.

Klasycznym przykładem tych stosunków był fakt, że posła sejmowego, p. Nadera, starosta gostyński przez żandarmów wyrzucił ze starostwa. Zdawało się, że po tem oskarżeniu posła Hertza, p. minister Kucharski nareszcie poda się do dymisji. Jednakże p. Dmowski, który obecnie w Poznaniu obrał sobie stolicę, pokonferowawszy z Kucharskim, odradził mu tego zacnego zamiaru.

Następnie przyszedł pod obrady wniosek posła Barlickiego o votum nieufności dla marszałka Trąmpczyńskiego. Poseł Barlicki wniósł o otwarcie rozprawy nad tym wnioskiem, ale wniosek ten został odrzucony. Następnie w głosowaniu imiennem

### upadł 19 głosami wniosek o wyrażenie marszałkowi Trąmpczyńskiemu votum nieufności,

poczem przystąpiono do głosowania nad artykułem 36 konstytucji, mówiącym o składzie i kompetencji Senatu. Ławy poselskie zapełnione taksamo, jak dzień poprzód. Posłowie z lewicy mieli stoczyć ostatni bój o demokratyczność Senatu, który dzień przedtem został uchwalony. Chodziło

### o niedopuszczenie do Senatu wirylistów i mianowańców.

Dla lewicy sytuacja była pomyślna. Większość kilku głosów przeciwko wirylistom i mianowańcom była zapewniona. Niestety, Thuguttowcy w liczbie 23 nie przyszli do głosowania, a to popsuło wszelkie rachuby lewicy, osłabiło ją bowiem o 23 głosy. W ten sposób

### Thuguttowcy oddali Senat i Sejm na pastwę prawicy.

Głosowania odbyły się imienne. Ustęp o wprowadzeniu wirylistów do tenatu przeszedł 19 głosami większości, a więc tylko dlatego, że nie głosowali Thuguttowcy. Ustęp, mówiący że z każdą kadencją sejmową tylko połowa senatorów podlega nowemu wyborowi, przeszedł większością tylko 9 głosów, a więc znowu tylko dlatego, że Thuguttowcy nie głosowali. Tak więc

### dzięki Thuguttowcom i ich niepoczytalnej polityce uchwalony został reakcyjny Senat.

Za to chyba wszyscy chłopi pociągną Thuguttowców należycie do odpowiedzialności.

Następnie Sejm przystąpił do obrad

### nad sprawą Górnego Śląska.

Poseł Dębski, prezes Klubu P. S. L., przedłożył podpisaną przez wszystkie prawie stronnictwa sejmowe interpelację, zapytującą, czy rząd polski ma gwarancje, że emigranci polscy wogóle będą mieli swobodny przejazd neutralnemi pociągami na teren plebiscytowy, czy emigranci górnośląscy w Polsce mają zapewniony swobodny przejazd, czy rząd ma gwarancje, że istnieje dostateczna kontrola przy wydawaniu metryk na Górnym Śląsku, jakie środki przedsięwziął, by termin głosowania nie był odsuwany w nieskończoność i jakie środki stosuje, by nieprzyjazną Polsce politykę Watykanu w sprawie Górnego Śląska uczynić bodaj bezstronną.

W odpowiedzi zabrał głos minister spraw zagranicznych, ks. Sapieha, oświadczył, że rząd stara się, aby w głosowaniu plebiscytowem brali udział tylko ci emigranci, którzy niydawno Śląsk opuścili. Rząd stara się również o zapewnienie emigrantom polskim swobodnego przejazdu. I Polska i Niemcy mają zagwarantowaną zupełną swobodę w czynnościach przygotowawczych do plebiscytu. Termin 13 marca nie jest ustalony, rząd jednak stara się, aby to był jednak termin ostateczny.

Wielki niesmak wywołało w Izbie oświadczenie posła Dubanowicza, złożone w odpowiedzi na wniosek posła Kowalczuka o otwarcie dyskusji nad oświadczeniem ministra Sapiehy, że klub Dubanowicza zgodzi się na dyskusję, jeśli będzie ograniczona ilość mowców i czas przemówienia. Dla prawicy widocznie Górny Śląsk nie wart był rozprawy szczegółowej. Wniosek posła Kowalczuka uzyskał jednak większość.

W dyskusji zabrał pierwszy głos poseł Wierzbicki i wygłosił niezwykle rzeczowe przemówienie o gospodarczem znaczeniu Górnego Śląska. Była to mowa pełna niezbitych argumentów i cyfr, wykazujących, że Górny Śląsk powinien przypaść Polsce. Na wniosek posła Dębskiego Sejm uchwalił mowę posła Wierzbickiego wydrukować i rozesłać po kraju i zagranicą.

O politycznej stronie sprawy Górnego Śląska mówił poseł Moraczewski, o warunkach prawnych plebiscytu poseł naszego klubu, prof. Buzek. Ze stanowiska skarbowego omówił tę sprawę minister skarbu Steczkowski.

Następne posiedzenie Sejmu odbyło się we czwartek, dnia 3 b. m. Dalszy ciąg głosowania nad konstytucją miał nastąpić w piątek.

---

**Niech się święci wielki cel — Jedność, siła w P. S. L.**

---

**Gmina niezorganizowana w P. S. L, nie spełnia swego zadania obywatelskiego!**

# Prezydent min. Witos o położeniu państwa.

Na czwartkowem posiedzeniu Sejmu wygłosił prez. min. **Witos** następującą deklarację:

## W PRZEDEDNIU WIELKICH ROZSTRZYGNIĘĆ.

Z upływem 2 lat od zwołania Sejmu Ustawodawczego, przychodzi ostatni i najważniejszy okres jego pracy.

Dokończenie obrad nad konstytucją Rzeczypospolitej i jej uchwalenie nada trwałą formę prawną państwowemu życiu Polski. Ustawy o ustroju władz i organizacji służby państwowej stworzą prawne podstawy, na których oprze się stanowisko i zakres działania organów, powołanych do występowania w imieniu państwa. Prócz tych ściśle określonych zadań **staną przed tym Sejmem inne wielkie i decydującej wagi zadania.**

Sposób rozwiązania tych zadań rozstrzygać będzie, w jakim stopniu Polska zdoła wypełnić swoje, niewątpliwie na szeroką miarę zakreślone, jasne dzisiaj zarówno dla naszych przyjaciół, jak i dla naszych wrogów, przeznaczenie dziejowe. **Mam na myśli Litwę, trwały pokój na Wschodzie,** skrystalizowanie w wyraźne i pewne kształty naszych przyjaźni i naszych sąsiedztw, aby całość tych stosunków stała się jedną więcej gwarancją światowego pokoju; myślę wreszcie o ziemi górnośląskiej, przechodzącej ostatnie — da Bóg — wstrząśnienia potężnego narodowego odruchu, który ma ją doprowadzić do Polskiej Macierzy.

Druga ich część — to konieczność przetrwania i wybrnięcia z katastrof gospodarczych, w jakie wtrąciła kraj najprzód światowa wojna, której Polska — co zmuszeni jesteśmy głośno i stale przypominać światu — była najdłużej i najokrutniej po Francji i Belgji dotkniętym terenem, a potem niszcząca wojna z Rosją sowiecką.

## OBECNY STAN RZECZY.

Aby dać Wysokiemu Sejmowi i społeczeństwu rzeczywisty obraz tych podstawowych dla Polski zagadnień i umożliwić porachowanie sił, z jakiemi naród wobec nich staje, rząd przedstawia przedewszystkiem **obecny stan powierzonych mu spraw publicznych, a potem plany działania na najbliższą metę, oraz warunki niezbędne dla zrealizowania tych planów.**

Aby należycie ocenić pracę, jaka w ostatnim czasie, mimo wszystko,—dokonaną została, trzeba sobie uprzytomnić, że zaledwie parę miesięcy minęło od czasu, kiedy pod murami Warszawy rozbrzmiewał huk dział nieprzyjacielskich, groźny dla stolicy, złowróżbny dla bytu państwa. Na tem dopiero tle suma wysiłków narodu nabiera odpowiedniej wyrazistości.

## DEMOBILIZACJA.

Przechodząc kolejno najważniejsze działy administracji państwowej, zaczynam od akcji demobilizacyjnej. Zakończenie działań wojennych pozwoliło na wdrożenie demobilizacji na szeroką skalę. Program demobilizacji jest programem przejściowym aż do wiosny r. b., w którym to czasie przystąpić będzie można do ostatecznego ustalenia pokojowego stanu armji. **Demobilizacja obejmie przeszło 60 procent żołnierzy**, z czego większa część jest już zwolniona. **Demobilizacja oficerów zmniejszy się o 25 procent, licząc w tem także znaczną liczbę oficerów, którzy przekroczyli wiek przepisany. Ponad 50.000 koni ulegnie demobilizacji i zostanie oddanych do użytku rolnikom.** Celem skoordynowania działalności, został powołany do życia międzyministerjalny komitet do spraw demobilizacji.

## REORGANIZACJA ARMJI.

Prace nad reorganizacją armji są w pełnym toku. W najbliższym czasie p. minister wojny przedstawi przewodniczącym klubów i komisji wojskowej plan reorganizacji i program prac ustawodawczych w tym zakresie. Pokój ryski oraz ustalenie granic państwa, umożliwi również ostateczne ustalenie organizacji armji i jej rozmiarów.

## ULEPSZENIE ADMINISTRACJI.

Nieustającą troską i pracą rządu jest i będzie **ulepszenie naszej administracji w kierunku osiągnięcia sprawiedliwego i bezstronnego, ale jednocześnie sprężystego aparatu państwowego.** Kardynalnem zadaniem administracji politycznej jest zapewnienie wewnątrz bezpieczeństwa obywatelom i państwu oraz ścisłego przestrzegania prawa.

Pomimo znacznych trudności w doborze i wyszkoleniu ludzi i zadań na wielkich zrujnowanych wojną terenach wschodnich, praca posuwa się naprzód.

Z dniem 1 marca r. b. trzy nowe województwa: Wołyńskie, Poleskie i Nowogrodzkie zaczną już prawidłowo funkcjonować. Dla Małopolski prowadzone są prace przygotowawcze w kierunku zniesienia delegatury rządu i rozpoczęcie działalności czterech województw Małopolski.

Administracja walczy u nas ciągle jeszcze z największemi trudnościami, jakie otrzymała w spadku po zaborach i zaborcach. **Brak wykwalifikowanych sił doprowdził do nadmiaru sił niewykwalifikowanych.** Podejmuje się też wszechstronne energiczne wysiłki, ażeby usunąć daleko idące niedomagania, a więc przedewszystkiem **nadmiar urzędników, małą często obowiązkowość, niewystarczające** zrozumienie interesu państwowego, braki, wynikające z niedostatecznego poczucia wagi obowiązków publicznych. **Poprawa się zaczęła.**

Rząd jest pewien, że ogromna większość pracowników państwowych rozumie należycie intencje Sejmu i rządu. Z drugiej strony **rząd nie zgodzi się na żadne wystąpienia funkcjonarjuszy państwowych, któreby temu interesowi państwa zagrażały, albo wprost negowały.**

## UNIFIKACJA B. DZIELNICY PRUSKIEJ.

W dziale administracji wewnętrznej, rząd dąży do jej ujednostajnienia na wszystkich ziemiach Rzeczypospolitej. Stojąc na gruncie uchwały Sejmu, rząd zdąża konsekwentnie do ostatecznego przeprowadzenia ścisłego zjednoczenia b. dzielnicy pruskiej z innemi dzielnicami państwa.

Cała uświadomiona część narodu pragnie rozumnej decentralizacji państwa, która nie naruszy jego sił i powagi na zewnątrz i która nie osłabi w niczem jego zdolności zapewnienia wszechstronnego gospodarczego rozwoju. Rozbudowa samorządu, wyposażenie go w potrzebne środki działania, będą jednem z najpilniejszych i najpiękniejszych zadań naszego ustawodawstwa. **Możliwe to będzie jednak, gdy Polska naprawdę będzie zjednoczona.**

## OSZCZĘDNOŚCI W WYDATKACH PAŃSTWA.

Rząd zmniejszył wydatki państwowe w rozmaitych gałęziach. **Tak więc: wydatki na wojsko zredukowano w grudniu do 3 i pół miljarda, na placówkach zagranicznych oszczędzono 5 i pół miljona franków rocznie.** W zatwierdzonych dotąd przez Radę ministrów statutach organizacyjnych 5 ministerjów ilość 25 sekcyj zredukowano do 19 departamentów, a ilość wydziałów ze 108 do 80. **Dyrekcja żeglugi państwowej przejdzie w ręce konsorcjum prywatnego z udziałem i pod nadzorem rządu.** Wszystko to, poza oszczędnościami w wydatkach rzeczowych, powinno dać zmniejszenie etatów do 30 procent liczby, podanych w preliminarzu na rok 1920. **Likwidacja państwowego urzędu eksportu drzewa zakończoną zostanie do dnia 1 lutego 1921 r. Likwidacja, względnie reorganizacja G. U. Z. A., jest na ukończeniu.** Postanowioną jest reorganizacja państwowego urzędu węglowego w kierunku zmniejszenia ingerencji rządu w powyższych sprawach. Z dniem 1 stycznia 1921 r. zniesioną została dyrekcja monopolu spirytusowego; agendy jej objął Wydział spirytusowy sekcji spirytusowej min. skarbu. Główny urząd przywozu i wywozu, od dnia 1 grudnia 1920 r. funkcjonuje w nowej organizacji. Pozapp podlega obecnie likwidacji. Przemysłem naftowym rząd specjalnie się zajmie.

## STAN KOLEJNICTWA W POLSCE.

**Stan obecny linij kolejowych odczuwa jeszcze następstwa inwazji bolszewickiej.** Zniszczeniu uległy w mniejszym lub większym stopniu linje w dyrekcjach: wileńskiej, radomskiej, stanisławowskiej i lwowskiej, a częściowo warszawskiej i gdańskiej, które zostały o tyle naprawione, że może się na nich odbywać ruch prawidłowy. Oprócz tego przekuto napowrót na tor normalny poprzekuwane przez bolszewików na szerokie linje przeszło 3.000 km.

**Państwo polskie przejęło po zaborcach tabor ilościowo zupełnie niewspółmierny do potrzeb gospodarczych kraju.** Opracowany na początku roku 1919 program inwestycyj taboru, musiał obecnie, wobec trudności nabycia tegoż taboru, na nowo być przejrzany i opracowany. Uwzględniając zużywanie się stałe taboru, powinno celem umożliwienia racjonalnej gospodarki — przybywać corocznie kolejom polskim 400 parowozów, 785 wagonów osobowych i 8000 wagonów towarowych. Na poczet obliczonego minimalnego zapotrzebowania, ministerjum kolei żelaznych mogło nabyć zaledwie stosunkowo drobną ilość taboru.

Zwróciliśmy się do Ameryki, z którą obecnie toczą się pertraktacje o nabycie większej ilości parowozów i wagonów dla Polski, dotąd jeszcze nie skończone. Z Europy w drugiem półroczu 1920 r. otrzymaliśmy tylko 10 parowozów, a z Ameryki 150 parowozów. Z zamówionych przeszło 5.000 wagonów towarowych, w tem około 250 w kraju — otrzymaliśmy 4.250 z Ameryki, z których oddano już 1.200 do użytku oraz 83 wagony z wytwórni krajowych. Stan taboru jest niezadawalniający i wszelkiemi sposobami, ponosząc nawet wielkie ofiary, dążyć musimy do uzupełnienia. Jedną z dróg nabycia jest zakupno w drodze rekompensat za produkty, które eksportować musimy, a dalej podniesienie produkcji krajowej parowozów i wagonów. **Dotąd powstały, przy współudziale i pomocy rządu, dwie fabryki parowozów,** a oprócz tego powstało, względnie uruchomione **zostało kilka fabryk wagonów.** Oprócz tego dążymy do uruchomienia i zakładania w kraju warsztatów naprawy taborów.

**Z repartycji mamy otrzymać od Niemców w najbliższych miesiącach przypadające na były zabór pruski, według dotychczasowych obliczeń 480 parowozów, 1.450 wagonów osobowych i 11.500 wagonów towarowych.**

## SPRAWY ROLNICTWA I REFORMY ROLNEJ.

**W dziale rolnictwa najbliższe i niezwykłe ważne zadanie państwa obejmuje podniesienie produkcji rolnej,** a to z jednej strony przez usuwanie ingerencji państwa w dziedzienie produkcji gospodarczej; z drugiej strony da się **dźwignąć produkcję tylko przez kontynuowanie ze strony państwa bezpośredniej, dostatecznej pomocy rolnej,** w szczególności dla okolic, zniszczonych wojną.

W gospodarstwie leśnem w kilku latach najbliższych musimy dbać o wzmożenie eksploatacji lasów, chociażby kosztem osłabienia ich wydajności na szereg lat następnych. W administracji lasów państwowych nastąpi stopniowa, coraz dalsza decentralizacja i zbliżenie jej do charakteru przedsiębiorstwa na wzór przedsiębiorstw prywatnych.

W ścisłym związku z rolnictwem jest **kwestja odbudowy zniszczonych, wskutek działań wojennych, gospodarstw.**

**Główny Urząd ziemski urzeczywistnia** z wielkim mozołem, ale nie bez widocznych realnych wyników, **reformę rolną.** Dotychczas działa 13 okręgowych urzędów, na terenie których powołano w byłej Kongresówce 83 powiatowe urzędy ziemskie i na terenie Małopolski 30. W stadjum organizacji — okręgowy urząd ziemski w Poznaniu, z nieustaloną jeszcze liczbą powiatowych urzędów ziemskich. **Na kresach wschodnich w związku z przeprowadzeniem reformy rolnej oraz ustawą o nadaniu ziemi żołnierzom, wykonanie której powierzono Głównemu Urzędowi ziemskiemu, już w najbliższym czasie będą powołane 3 okręgowe urzędy ziemskie, wraz z 22 powiatowymi urzędami ziemskiemi.** Przy wykonaniu reformy rolnej, przeprowadza rząd zasadnicze uregulowanie parcelacji prywatnej w sposób, któryby zapewnił istotne uniemożliwienie omijania zasad reformy rolnej. **Prace regulacyjne i parcelacyjne objęły już setki tysięcy morgów.**

## APROWIZACJA.

Wobec niezadawalających urodzajów przeszłorocznych, nieobsiania wielkiej ilości gruntów, oraz zniszczenia, spowodowanego inwazją bolszewicką, **zapasy wyprodukowanego w kraju zboża nie mogły wystarczyć na wyżywienie ludności.** Wyznaczony kontyngient na rok 1920—21 w b. Kongresówce i Małopolsce tylko w części mógł pokryć zapotrzebowanie, które wynosi za pierwsze półrocze roku gospodarczego 54.000 wagonów. **Z tego powodu starano się pokryć niedobór zagranicą.** Na pokrycie potrzeb drugiego półrocza rozporządzać będziemy kilkunastu tysiącami wagonów. **Zaspokojenie reszty niepokrytego w ten sposób zapotrzebowania nastąpić musi przez dalsze zakupy.** Nie ulega wątpliwości, że trzeba będzie dążyć również do zmniejszenia konsumcji chleba, gdzie to będzie możliwe, dopełniając wyżywienia wzmocnionem spożyciem ziemniaków.

Zapotrzebowanie cukru pokryte będzie w części z produkcji Kongresówki i Małopolski, a niedobór pokryje b. dzielnica pruska. Nafty i soli produkuje państwo wystarczającą na swe potrzeby ilość.

## KWESTJA ROBOTNICZA.

**Bez rozwoju produkcji i podniesienia wydajności pracy nie można myśleć o dźwignięciu dobrobytu społecz-**

nego. Zagwarantowanie słusznych praw rzeszy robotniczej, zabezpieczenie bytu pracujących, złagodzenie skutków, jakie w życiu robotnika przynosi choroba, wypadek lub starość — stanowić musi jedną z najpierwszych trosk rządu. W tym celu rząd obecny pilnie baczy na wykonanie obowiązujących ustaw ochronnych, a zamierza je uzupełnić przez wniesienie do Sejmu dalszych projektów ustaw socjalnych.

## PRZEMYSŁ I HANDEL.

Przemysł nasz został zrujnowany przez wojnę i opuszczających kraj Rosjan, a później systematycznie niszczony w ciągu czterech lat przez okupantów.

**Rząd uważa za naczelny swój obowiązek celową odbudowę i uruchomienie przemysłu, ze szczególnem uwzględnieniem w chwili obecnej górnictwa,** oraz tych gałęzi przemysłu, które pozwolą na zatrudnienie największej ilości rąk roboczych, a oparte są na krajowych surowcach. Co do handlu stwierdzić należy, iż rok 1921 rząd będzie się starał wykorzystać jako okres przejściowy od gospodarki wojennej do normalnej **gospodarki pokojowej.**

## O SILNY SKARB.

Jak u schyłku naszego bytu politycznego przed kilkudziesięciu laty, tak i dzisiaj odzywa się zewsząd wołanie o silny skarb. Nie można zaprzeczyć, że szczególnie niekorzystne warunki, w jakich nasze państwo powstało i do dzisiaj buduje się były i są jeszcze główną przyczyną tego stanu rzeczy. **Nie jesteśmy wszakże my sami bez winy, powoławszy do życia zbyt kosztowny aparat zarządu państwowego.**

**Oparcie gospodarki państwowej na budżecie, doprowadzenie władz skarbowych do koniecznej sprawności, wymiar i ściąganie istniejących podatków, zniesienie niepotrzebnych urzędów, wprowadzenie jak najdalej idących oszczędności osobowych i rzeczowych, ograniczenie inwestycyj na czas najbliższy do najniezbędniejszych, skonsolidowanie wiszących długów i pociągnięcie do wydatnych świadczeń na rzecz państwa wszystkich warstw społeczeństwa, stosownie do ich majątku i siły podatkowej — oto zadania rządu.**

## SZKOLNICTWO.

Stan naszego skarbu musi dotąd, niestety, odbijać się na naszem szkolnictwie. Przed państwem stoją w tej dziedzinie wielkie zadania. W dziedzinie oświaty powszechnej musi państwo przystąpić do rozwiązania zagadnienia pierwszorzędnej wagi — do realizacji **powszechnego nauczania dzieci w wieku szkolnym.**

Wielką też wagę przykłada rząd do **przebudowy i rozbudowy szkolnictwa zawodowego,** kładąc nacisk na to, aby szkoły te liczyły się z wymaganiami życia, aby wydawały ludzi, którzy po ukończeniu szkoły staną z zapałem do zawodu, którego się uczyli.

## UNIWERSYTET RUSKI.

**Rząd pragnie jak najrychlejszego otwarcia uniwersytetu ruskiego,** który da naszym współobywatelom ukraińskim możność kulturalnej współpracy na naszych kresach także na najwyższem szczeblu pracy naukowej. Fakt ten będzie jednym więcej dowodem, że Polska w stosunku do swych obywateli innych narodowości uznaje za swój obowiązek szanować ich prawa obywatelskie, zaspakajać ich potrzeby kulturalne i gospodarcze na równi z potrzebami obywateli Polaków.

## POLSKA POLITYKA ZAGRANICZNA.

Głównem zadaniem **rządu polskiego jest** ustalenie **pokoju na podstawie zacieśnienia naszego stosunku do tych** państw, które nietylko teoretycznie nam sprzyjają, ale **z któremi łączy nas wspólność poglądów i interesów.**

Dalszy środek ustalenia pokoju widzi rząd w **osiągnięciu porozumienia gospodarczego z państwami sąsiadującemi, oraz wszystkiemi innemi, które objawiają rzeczywistą gotowość ekonomicznej współpracy.**

**Dzieło pokoju na wschodzie zbliża się wśród niemałych trudności,** ale w atmosferze z obu stron szczerze pokojowej, **do ukończenia.** Podkreślając raz jeszcze nasze gorące pragnienie najrychlejszego definitywnego pokoju, rząd **nie może jednak dla utargowania dni odstąpić od swoich słusznych, bardzo dalekich od przesady żądań, pewny, że znajdzie za sobą jednomyślność narodu, ufnego w swoje wypróbowane już siły.**

Położenie ekonomiczne tej całej połaci środkowej i wschodniej europejskiego kontynentu wymaga od wszystkich państw w niej położonych solidarnego wysiłku dla odzyskania równowagi gospodarczej. Dopiero szereg **umów kompensacyjnych i tranzytowych** zawartych, a następnie przeprowadzonych pod szerokim, liberalnym, światowym kątem widzenia, **pozwoli zagoić rany,** zadane tej części Europy przez wojnę.

**Z Rzeszą Niemiecką** finalizuje delegacja polska w Paryżu przy współudziale i pod przewodnictwem delegata Rady ambasadorów **konwencję,** określającą tranzyt z Prus Wschodnich przez Pomorze do Niemiec i z Polski przez Prusy Wschodnie do Gdańska. **Konwencja ta oparta jest** w zupełności na traktacie wersalskim, **stanowiącym niewzruszalną** podstawę również i dla innych **układów** z dziedziny finansowej, likwidacyjnej, administracyjnej, których zawarcie na równi z unormowaniem **stosunków handlowych,** konieczne jest w interesie sąsiedzkim obu państw.

**Konwencja polska z wolnem miastem Gdańskiem,** aczkolwiek nie wypełnia wszystkich **pragnień, może być** niewątpliwie podstawą współżycia wolnego miasta z nami.

A mimo całego **pragnienia całej energji w dążeniu do** rozpoczęcia istotnej, nietylko na **braku działań wojennych** opartej, **pracy pokojowej,** niepodobna **nie stwierdzić, że** konieczna dla takiej pracy atmosfera **powstanie** nie wcześniej, jak po ostatecznem rozstrzygnięciu 2 spraw spornych — **ziemi Wileńskiej i Górnego Śląska.**

## WILNO I GÓRNY ŚLĄSK.

**W sporze o Wilno stoi rząd polski na gruncie swobodnego wypowiedzenia się ludności pod egidą Ligi Narodów.**

W walce o Górny Śląsk, gdzie przebudzona z wiekowej martwoty odwiecznie polska ludność liczy dni, dzielące ją od swobody — Polska znalazła się w ostatnich dniach na forum świata pod ciężkiem oskarżeniem, że **nie dbając** o traktat, gotuje się do zabrania **obszaru plebiscytowego** siłą zbrojną. **Niewiadomo co więcej w tem oskarżeniu podziwiać, jego potworność, czy jego naiwność.**

Jakto, więc Polska, do której codziennie dochodzą echa prawdziwie triumfalnego pochodu idei polskiej w tej najstarszej naszej dzielnicy — której wiadomo, że nawet coraz liczniejsze koła, mówiących po niemiecku, oświadczają się za połączeniem z nami w słusznem **przekonaniu,**

że narodowość ich nie poniesie tu uszczerbku, a ich byt gospodarczy i cała przyszłość ich ziemi stokroć lepiej będzie tu zabezpieczoną — w takich warunkach Polska ma chwytać za broń, ma burzyć traktat, którego uczciwe i ścisłe wypełnienie rzuci jej Górny Śląsk w objęcia? Nie. Oskarżenia, przedłożone Konferencji ambasadorów, nie mogą być traktowane jako zarzuty rzeczowe.

### ŚLĄSK CIESZYŃSKI.

W sprawie Śląska Cieszyńskiego nie zaszło nic takiego, coby uprawniało do zmiany zajętego poprzednio przez rząd stanowiska. — Zapewnienie skuteczniejszej ochrony naszych interesów wymagać będzie szeregu zmian i przesunięć na naszych placówkach zagranicznych. Nastąpią one w czasie najbliższym.

### NACZELNIK PAŃSTWA W PARYŻU.

Na zakończenie tych uwag o polityce zagranicznej niech mi wolno będzie wyrazić głębokie zadowolenie całego społeczeństwa polskiego, najgoręcej podzielane przez rząd z powodu bliskich odwiedzin, które naczelnik państwa ma złożyć w Paryżu.

Rząd spokojnie oczekuje krytyki ze strony Sejmu i społeczeństwa w przekonaniu, iż spełnił, co w danych ciężkich warunkach spełnić można było.

### O KONSTYTUCJĘ.

Poczuwam się jednak do obowiązku dodać jeszcze kilka uwag. Nie chcę ukrywać, że nieuchwalenie dotąd konstytucji, opartej na zasadach szczerze demokratycznych, nietylko odbije się ujemnie na naszych stosunkach wewnętrznych, nietylko stanowi przeszkodę do nawiązania stosunków, ale wprost wzbudza nieufność, a nawet podejrzliwość wielkich demokracji Zachodu, co się dotąd ujemnie i dotkliwie odbija na naszych stosunkach zagranicznych.

Ze wszystkich przeszkód, rzucanych wpoprzek pochodowi narodu do wypełnienia swoich przeznaczeń, największe oburzenie budzą te, które pochodzą z wewnątrz. A więc wyzysk, spekulacyjne ogładzanie ludności i działanie niesumiennych jednostek, dążące do rozprzężenia sił narodowych, a kierowane często z ukrycia przez wrogie polskości żywioły.

## Odpowiedź na interpelację.

Do Pana Marszałka Sejmu Ustawodawczego Rzeczypospolitej Polskiej w/m.

Na przesłaną mi pismem Pana Marszałka L. 709 z dnia 20 listopada 1920 r. i pismem Pana Prezydenta Ministrów L. 21.209 z dnia 25 listopada 1920 r. interpelację Posła Pluty i Krężla z dnia 19 listopada 1920 r. w sprawie nałożonego kontyngentu paszy na Małopolskę, mam zaszczyt, w myśl art. 45 Tymczasowego Regulaminu Obrad Sejmu Ustawodawczego, odpowiedzieć, co następuje:

Rekwizycja zarządzoną została przez D. O. G. Kraków za wiedzą i zgodą Ministerstwa Spraw Wojskowych, a konieczność jej przeprowadzenia uzasadniła Intendantura D. O. G. Kraków w sposób następujący:

Intendantura poleciła wszystkim oddziałom zapasowym jazdy, artylerji, taborów, szpitalom koni i punktom odkarmienia słabych koni zaopatrzyć się we własnym zakresie w siano i koniczynę na przeciąg 6 miesięcy roku gospodarczego 1920/21 wprost u okolicznych producentów na warunkach, wyszczególnionych rozporządzeniem Ministerstwa Spraw Wojskowych. Mimo usilnych starań, przedsięwzięte trudy zaopatrzenia się we własnym zakresie nie dały prawie żadnego wyniku, gdyż okazało się, że cena, stawiana w niektórych miejscowościach, jest podwójnie, trzykrotnie, a niekiedy jeszcze wyższą od ceny przepisanej. Mimo trzykrotnego ogłoszenia w dziennikach konkursu na dostawę paszy, wpłynęły dwie oferty na bardzo małe ilości. Więksi producenci oraz Związki producentów wcale na ogłoszenia konkursu nie reagowali i ofert dotychczas z tej strony żadnych nie wniesiono.

Ministerstwo Spraw Wojskowych uznając, że wyczerpane zostały wszelkie środki zaopatrzenia się w paszę, zgodziło się i zaaprobowało wniosek Intendentury D. O G. Kraków na przeprowadzenie rekwizycji, czego następstwem było nałożenie kontyngentu na poszczególne powiaty D. O. G. Kraków, a to w myśl rozporządzenia Ministerstwa Spraw Wojskowych, Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Ministerstwa Kolei Żelaznych z dnia 14 listopada 1919 r., ogłoszonego w Dzienniku Ustaw Nr 36 z dnia 17 listopada 1919 r., poz. 471.

Jednakże równocześnie, po ustaleniu przez powiatowe komisje świadczeń wojennych cen za zarekwirowaną paszę, doniosły wszystkie prawie starostwa, że wyznaczonego im kontyngentu siana i słomy ściągnąć nie będą mogły, gdyż groziłoby to ruiną żywemu inwentarzowi rolników, a następnie popłynęły całym potokiem skargi i zażalenia na rekwizycje paszy przez wojsko, wobec czego Ministerstwo Spraw Wojskowych poleciło Intendenturze D. O. G. Kraków sprawę przeprowadzenia zarządzonej rekwizycji siana ponownie rozważyć i, w razie możności nabycia siana w drodze zakupów w dostatecznej ilości, zarządzoną rekwizycję zlikwidować.

Proszę uprzejmie Pana Marszałka o zakomunikowanie powyższego Wysokiemu Sejmowi.

Minister *Sosnkowski*, generał-porucznik.

## W sprawie nierównomiernego wymiaru podatku dochodowego.

Na posiedzeniu Sejmu dnia 27 stycznia r. b. wniósł poseł Toczek i inni z Klubu P. S. L. następującą interpelację do ministra skarbu:

„W powiecie brzozowskim, w Małopolsce, Inspektorat podatkowy dokonał wymiaru podatku dochodowego w sposób, nasuwający różne wątpliwości. Podatek wymierzano za rok 1919 i 1920. Rolnicy, mający trzy lub cztery morgi gruntu, otrzymali bardzo wysoki wymiar podatku, tak, że nie są w możności go zapłacić, zaś rolnicy zamożniejsi, posiadający jednakową ilość morgów ziemi tejsamej klasy, otrzymali wymiar podatku dochodowego najrozmaitszy, jedni większy, drudzy mniejszy. Większa własność i probostwa pociągnięte zostały natomiast do bardzo niskiego podatku. Fakta te biją w oczy i nasuwają najrozmaitsze domysły. Podpisani zapytują przeto p. ministra skarbu, czy znane mu są te fakta i co zamierza uczynić, a b y p o d a t k i d o c h o d o w e, nałożone przez Inspektorat podatkowy w B r z o z o w i e były s p r a w i e d l i w i e r o z ł o ż o n e i ś c i ą g n i ę t e.

*Walenty Toczek i tow.*"

# Ustawa o współdzielniach.

Ministerstwo skarbu komunikuje: Z dniem 1 stycznia 1921 r. wchodzi w życie ustawa, która wywrze wpływ niewątpliwie na rozwój i uporządkowanie jednej z najważniejszych dziedzin życia gospodarczego. Jest to ustawa, uchwalona przez Sejm dnia 29 października 1920 r., o współdzielniach. Na mocy tej ustawy, która reguluje odpowiednio prawodawstwa dzielnicowe i rozciąga moc swoją na obszar całego państwa, kierownictwo współdzielni we wszystkich jego gałęziach spoczywać będzie w rękach Państwowej Rady współdzielczej, która składać się będzie z $^1/_3$ części przedstawicieli rządu, z $^2/_3$ zaś przedstawicieli Związków współdzielczych. W celu uzyskania uprawnienia do zgłaszania kandydatów na członków Rady, powinny Związki i patronaty najpóźniej do dnia 13 stycznia 1921 r. do ministerstwa skarbu nadesłać odpisy swoich statutów, wraz z dowodami legitymacyjnemi, sprawozdanie za ostatni rok działalności, listy współdzielni, należących do Związku, oraz listy poszczególnych organów Związku. Ustawa przyznaje współdzielniom cały szereg uprawnień, których dotąd były pozbawione, nakłada również na nie obowiązki, które współdzielnie wykonać muszą. Dotyczy to zwłaszcza obowiązku przystosowania statutów do nowej ustawy, zgłaszania swoich statutów do Rady współdzielczej. Biuro Rady współdzielczej mieści się w gmachu ministerstwa skarbu, przy ulicy Rymarskiej 5.

# Dwie ustawy.

USTAWA
z dnia 17 grudnia 1920 r.
**o przejęciu na własność państwa ziemi we wschodnich powiatach państwa.**

W dniu 17 grudnia 1920 r. została ogłoszoną ustawa o przejęciu na własność państwa ziemi we wschodnich powiatach państwa. Ponieważ ziemię tę ma się podzielić pomiędzy żołnierzy i inwalidów wojska polskiego, częścią darmo, częścią zaś za drobną opłatą, dlatego też nie od rzeczy będzie zapoznać się bliżej tak z przepisami tej ustawy, jak i ustawy o rozdaniu ziemi żołnierzom.

W powiatach: brzeskim, prużańskim, wołkowyskim, słonimskim, nowogrodzkim, baranowickim, wilejskim, dziśnieńskim, nieświeskim, łuninieckim, pińskim, kobryńskim, włodzimierskim, kowelskim, łuckim, równieńskim, dubieńskim, sarneńskim, krzemienieckim, ostrogskim, grodzieńskim i lidzkim przejmuje państwo na własność w myśl wyżej wymienionej ustawy następujące dobra:

1) dobra skarbu rosyjskiego, państwowe, apanażowe i gabinetowe, dobra skarbowe, nadane przez władze rosyjskie, pod nazwą majoratów oraz dobra byłego Banku włościańskiego;

2) dobra, należące do członków byłej dynastji rosyjskiej;

3) dobra duchowne i klasztorne, będące w posiadaniu Kościoła katolickiego, po porozumieniu ze Stolicą Apostolską, a co do innych dóbr — po porozumieniu z przedstawicielami właściwych wyznań, o ile porozumie to przed 1 kwietnia 1921 r. nastąpić może;

4) dobra innych instytucyj publicznych a w szczególności fundacyj przy zabezpieczeniu celu fundacji.

Z mocy niniejszej ustawy, mogą być również przejęte ziemie prywatne:

a) w całości, gdy zostały przez właścicieli opuszczone i gdy ci nie wrócą przed 1 kwietnia 1921 r.,

b) w części, stanowiącej nadwyżkę ponad 400 ha (przeciętnie jeden folwark), które to 400 ha zostaną przy właścicielach, jeżeli ci przed 1 kwietnia 1921 r. do siedzib powrócą;

c) w części niezagospodarowanej z obszaru właścicielowi pozostawionego, o ile w rok po zawarciu traktatu pokojowego z Rosją nie została zagospodarowana.

Powyższy zapas ziemi będzie przeznaczony na wykonanie reformy rolnej i na rozkolonizowanie pomiędzy żołnierzy. Dla uskutecznienia tego celu, mają być potworzone komitety po powiatach wyżej wyliczonych; Powiatowe komitety nadawcze, które mają orzekać w sprawie nadania ziemi.

USTAWA
z dnia 17 grudnia 1920 r.
**o nadaniu ziemi żołnierzom wojska polskiego.**

W myśl wyżej omówionej ustawy przejęło państwo zapas ziemi, którą ma się rozdzielić częściowo darmo, częściowo za małą opłatą, następującym żołnierzom i inwalidom wojska polskiego:

1) Darmo otrzymać mogą ziemię inwalidzi i żołnierze wojska polskiego, którzy szczególniej odznaczyli się a także i ci żołnierze, którzy do wojska polskiego wstąpili dobrowolnie i odbyli służbę na froncie;

2) za małą zapłatą wszyscy inni inwalidzi oraz żołnierze, uzdolnieni do pracy na roli, w miarę rozporządzalnego zapasu ziemi.

Parcele nadawane żołnierzom zawierać będą do 45 ha (t. j. około 80 morgów), tak, ażeby parcele te wystarczyły do samodzielnego prowadzenia średniego gospodarstwa rolnego.

Ci żołnierze, którzy otrzymają ziemię za opłatą, spłacać będą należytość przez lat 30 od piątego roku od czasu nadania ziemi, licząc w ratach półrocznych z dołu. Zapłata ta ma wynosić przeciętnie sumę wyrażoną w wartości 30—100 kg żyta za 1 hektar (t. j. około 2 morgów) rocznie.

Państwo w miarę możności przyjdzie tym żołnierzom z pomocą niezbędną do zagospodarowania się i przeznacza na ten cel:

1) Część, pochodzącego z demobilizacji wojska inwentarza żywego i martwego;

2) materjał budowlany w ilości nie przekraczającej 80 m³ na gospodarstwo;

3) dwa miljardy marek do dyspozycji ministra rolnictwa, na udzielenie kredytu żołnierzom w gotówce, w narzędziach rolniczych, zbożu do siewu i t. d.

Nie mają prawa korzystać z dobrodziejstwa tej ustawy żołnierze:

a) karani za zbrodnię przeciwko sile zbrojnej państwa polskiego;

b) karani za zbrodnię dezercji;

c) pociągnięci do odpowiedzialności karnej za trwonienie dobra państwowego, do czasu uprawomocnienia wyroku uniewinniającego;

d) którzy przekroczyli przepisy o demobilizacji;

c) którzy z pogwałceniem prawa brali samowolnie cudzą ziemię w posiadanie.

Gospodarstwa, utworzone na mocy niniejszej ustawy, nie mogą być dzielone bez zezwolenia urzędów ziemskich przed upływem 25 lat od daty ich nabycia.

Obydwie te ustawy są już prawomocne i skoro tylko odnośne ministerstwa ukończą prace przygotowawcze i powołają do życia powiatowe komitety nadawcze, obsadzanie tych parcel będzie rozpoczęte.

W tej tak ważnej sprawie będziemy się starali informować i pouczać stale interesowanych żołnierzy i inwalidów i od czasu do czasu zamieszczać w „Piaście“ wyczerpujące informacje. *Stanisław Kulpa.*

## Sprawa ulg wojskowych.

Bardzo często słyszy się narzekania przeważnie wśród ludności rolniczej, że mimo wszelkich starań i próśb o zwolnienie jedynych żywicieli rodzin, prośby te nie odnoszą skutku, a często zostają bez odpowiedzi całemi miesiącami. Ludność zatem narzeka na złe ustawy, na rząd i Sejm. Ponieważ narzekania częste na posłów w tej sprawie są bezpodstawne, przeto postanowiłem dać pewne wyjaśnienia. Kiedy powstało państwo polskie, a granice jego były zagrożone przez nieprzyjaciela, Sejm uchwalił zorganizować silną armję, która wypędziłaby wroga z granic państwa. Równocześnie na wniosek posłów włościańskich, uchwalono ulgi wojskowe dla jedynych żywicieli rodzin. Ustawa ta została nietylko w życie wprowadzoną, ale i nadużywaną, tak, że reklamowało się 60 do 70% poborowych. Skutek był ten, że front, czyli linja bojowa, stawała się coraz słabszą, pozbawioną rezerw, bo i nie mający warunków reklamowania się, nie chcieli iść do wojska, motywując, że oni za reklamowanych bić się nie będą. Wobec tego linja bojowa pękła, a nieprzyjaciel zbliżył się pod mury Warszawy, niszcząc i rabując nasz kraj. Rząd i Rada Obrony Państwa, uchyliła czasowo ustawę o reklamacjach i wyparto wroga z kraju.

Po oczyszczeniu granic i podpisaniu rozejmu, przywrócono pierwotną ustawę o ulgach wojskowych i powinna być z całą ścisłością wykonana. Ponieważ ostateczny pokój nie został jeszcze zawarty i podpisany a na wszelką ewentualność większa ilość wojska musi być zatrzymaną, przeto władze wojskowe swojemi rozporządzeniami tamują ustawę. Krzywdzące jest rozporządzenie (to nie jest ustawa); zwalniające rolników posiadających gruntu tylko do 17 morgów, bo nie uwzględnia nawet tych okolic, pustych i nieurodzajnych, pastwisk i nieużytków, gdzie 17-morgowe gospodarstwo jest nędzne i karłowate. W okolicach takich gospodarz, któremu księgi gruntowe wykażą nawet 30 morgów, jest nędzarz gorszy od wyrobnika, bo tylką ciężką pracą i siłą może coś na utrzymanie wyprodukować, o pracy zaś najętemi siłami, mowy być nie może. Rozporządzenie to, jako krzywdzące, zostanie usunięte i już w tej materji został przez Klub P. S. L. przedłożony wniosek nagły na Sejm.

Wykonanie ustawy hamują również niektóre czynniki, którym nędza ludności nie ciąży na sercu, bo im za dobrze się powodzi. Jeżeli do takich jednostek zwraca się ludność z słusznemi żądaniami, to ci, uchylając się od obowiązku, zwalają winę na posłów, mówiąc: „To zależy od waszych chłopskich posłów, do nich się udajcie, nie do mnie“. Takie załatwienie usłyszeli chłopi górale w dniu 11 stycznia b. r. od J. kapitana w P. K. U. w Nowym Sączu.

Bolesne to ale prawdziwe. My szczycimy się naszą waleczną armją, ale są w niej jednostki, które zmieniły tylko orzełka na czapkach a w rzeczywistości są Austrjakami lub Moskalami i nie mogą się pogodzić z tem, że Polska musi być państwem ludowem.

Wygadują na posłów włościańskich, że są analfabeci, że nie mają rozumu, że p. premjer Witos nie ma krawatki, a to wszystko aby chłopa zohydzić i upośledzić.

O jednostkach takich, które zamiast pomóc ludności, jeszcze ją prześladują, należy do kompetentnych władz donieść, aby z nimi się rozprawiono, bo czasy niewoli już minęły.

Ustawa zatem o reklamacjach została rozkazem M. S. W. przywrócona, a rozporządzenie, odmawiające ulgi wojskowej, posiadającym ponad 17 morgów gruntu, zostanie uchylone, ewentualnie zmienione, na cośmy już otrzymali obietnice, ale po podpisaniu traktatu pokojowego, co jest kwestją paru tygodni. Niechże ludność cierpliwie przeczeka ten krótki czas i nie wydaje pieniędzy na powtórne prośby i załączniki tak obecnie drogie, gdyż każdy żywiciel rodziny, mający słuszne powody, zostanie w miarę możności od wojska zwolnionym, gdyż sprawę tę tak Sejm, jakoteż i rząd, ma na pilnej uwadze. Poseł *Bednarczyk.*

## Do wiadomości małorolnych i bezrolnych.

Już w poprzednim artykule o drożyźnie poruszyłem sprawę uprawy i obsiania gruntów, leżących odłogiem, bo ta jest najważniejszem i najpilniejszem naszem zadaniem, by wyprodukować przynajmniej tyle żywności, by zaspokoić potrzeby ludności własnego państwa.

Wspomniałem, że leży odłogiem około 8 miljonów morgów ziemi z powodu spustoszeń wojennych.

Obszary te leżą głównie na wschodniej połaci państwa polskiego, t. j. w Galicji wschodniej, na Wołyniu, Podlasiu i Białej Rusi. Ziemie tam urodzajne, jak mnie opowiadano, ale w Galicji wschodniej widziałem je naocznie; ziemia tam nadzwyczaj żyzna, a odłogiem leży około półtora miljona morgów. Tamtejsze ziemie żywiły przed wojną nasze miasta, ludność okolic przemysłowych i naszą ludność góralską, która stamtąd w znacznej mierze czerpała na dopełnienie braków żywności mąkę, zboże, a często i ziemniaki.

Brak tam budynków gospodarskich, brak narzędzi bydła pociągowego, a przedewszystkiem brak rąk do pracy.

Rząd polski, a mianowicie poprzedni minister rolnictwa, dr Bardel i Sejm, robili, co mogli, by dopomóc do jak najrychlejszej uprawy tych odłogów i w tym celu Sejm uchwalił ustawę o przymusowej dzierżawie takich gruntów, uchwalił także 1 miljard marek na zakupno narzędzi, nasienia i t. p., oraz na pożyczki dla ułatwienia zasiewów. Zakupił w Ameryce 40 motorowych pługów i t. p.

Obsiano część tych odłogów, ale brak rąk do pracy i brak zboża do siewu utrudniał to zadanie. Wojna i najazd bolszewicki wszystko udaremniły, bo znowu przyniosły spustoszenie, a przez rekwizycje i rabunki znowu kraje te zostały ogołocone z żywności.

U nas ludności gęsto, grunta rozdrobione. Najwięcej gospodarstw od 1 do 5 morgów, grunta liche (mam tu na myśli górskie okolice), brak nawozów sztucznych, których my dużo używali przed wojną dla otrzymania lepszych plonów. Własne zbiory nie wystarczają na utrzymanie rodziny, więc to było powodem do emigracji za zarobkiem do Prus, Danji, Węgier, do Ostrawy i do Ameryki.

Dziś wychodztwo za granicę utrudnione, a nawet byłoby grzechem wobec braku rąk do pracy dla odbudowy budynków i rolnictwa. Tu otwiera się bardzo wdzięczne pole do pracy dla każdego małorolnego lub nawet bezrolnego, chcącego i umiejącego pracować na roli, a który nie ma dostatecznej i korzystnej pracy dla siebie we własnej gminie.

W każdej okolicy, gdzie jest więcej takich, trzeba się porozumieć i w kilku, kilkunastu, a nawet kilkudziesięciu, zebrać się i zgodzić na zawiązanie spółki. Wybrać tymczasowy zarząd z pomiędzy siebie i przewodniczącego upoważnić do dalszych starań w celu zorganizowania spółki. Wybrany zarząd niech napisze do Zarządu pomocy rolnej we Lwowie, ulica Kopernika L. 20 — zawiadomi o postanowieniu zawiązania spółki i poprosi o przysłanie statutu.

(Projekt takiego statutu, który otrzymałem z Pomocy rolnej, posyłam redakcji „Piasta“, może go wydrukuje w kilkuset egzemplarzach dla wygody naszej ludności i można go będzie dostać po kilka marek za egzemplarz, a to ułatwiłoby zawiązanie spółki).

Napisać Zarządowi pomocy rolnej, ilu członków będzie liczyć taka spółka, a mianowicie, ile będzie liczyła osób do pracy, ile bydła pociągowego, ile narzędzi i jakich? oraz jakim będzie rozporządzała kapitałem?—i poprosić o przydzielenie tej spółce dzierżawy pewnej ilości ziemi do uprawy i obsiewu. Dalej, poprosić o zboże do siewu, o żywność, a w razie potrzeby, o narzędzia lub pożyczkę i t. p.

Przewodniczącym tej Pomocy rolnej jest profesor, p. Bronisław Janowski, i on sam zaprojektował te Spółki i postarał się o ułożenie statutu. Przyrzekł, że w miarę możności dopomagałby tym Spółkom w dostarczaniu zboża do siewu, i w innych sprawach, a także będzie się starał o danie takiego majątku, gdzieby było dla ludzi i bydła jakieś pomieszczenie.

Do tej Spółki mogą należeć tacy, co mają własne bydło robocze i narzędzia rolnicze; tacy, co posiadają coś pieniędzy; tacy, co mają dzieci zdolne do pracy i tacy, co nic nie posiadają, tylko zdrowe ręce i chęć do pracy. Wszystko, co kto wnosi do Spółki, ma być przez zarząd oszacowane i jako udział przyjęte.

Praca każdego przy wspólnem gospodarstwie winna być co dnia zapisywana i odpowiednio po umówionej cenie bądź wypłacona co tygodnia lub też dopisywana do udziału. Po roku czysty zysk będzie rozdzielony według uchwały Zarządu i Walnego zgromadzenia między członków; część, oczywiście, musiałaby pozostać do obrotu zarządu.

Spółka taka winna trwać aż do ukończenia dzierżawy, to jest lat 4, a potem nastąpi likwidacja, to jest rozdział między członków wszystkiego przy uwzględnieniu wniesionych udziałów i wartości, włożonej przez każdego pracy.

Sądzę, że tą drogą, przy Bożej pomocy, można dorobić się ładnego dochodu, szczególniej, gdy się dobiorą ludzie pracowici i wybiorą mądrych a uczciwych ludzi do zarządu.

Może niejeden, rozpatrzywszy się w okolicy, poznawszy tamtejsze stosunki, tam sobie coś kupi i już tam pozostanie. Nadmieniam, że członkowie Spółki będą mieć pierwszeństwo do kupna przy parcelacji dzierżawionego gruntu. Lecz gdyby miał nawet wrócić do siebie, to nie wróci z próżnemi rękoma, a w każdym razie zarobi więcej, niż w Niemczech, a wielką przysługę odda swemu narodowi, przyczyniając się do pomnożenia środków żywności w tak ciężkim czasie.

Za dzierżawę ma się płacić: w pierwszym roku 20 do 30 kg żyta z każdego morga, w drugim 30 do 40 kg, w trzecim 40 do 50 kg, a w czwartym 50 do 60 kg żyta.

W razie zniesienia kontyngentu w zbożu będzie się liczyć po cenie żyta w pieniądzach.

Te cyfry od — do tak się rozumią, że na ziemi gorszej będzie się liczyć niższe, a na ziemi lepszej wyższe cyfry.

Biuro propagandy wewnętrznej prezydjum Rady ministerstwa wydało broszurkę pod tytułem: „Jak na mocy nowych ustaw dojść do własności gruntu lub dzierżawy odłogów, czyli przewodnik dla bezrolnych lub małorolnych“. Książeczka ta, napisana przez Feliksa Brodowskiego, bardzo zrozumiale i przystępnie, kosztuje 5 Mk, powinna się znaleźć w ręku każdego, kto chce nabyć grunt z parcelacji lub wydzierżawić, bo tam się dowie, jak i gdzie ma robić starania o kupno ziemi, o dostanie pożyczki lub ulgi na przejazd i przewóz rzeczy koleją i t. p.

Książeczkę tę zapewne sprowadzi i redakcja „Piasta“, gdzie ją będzie można kupić, a może i powiatowe urzędy ziemskie mieć ją będą — i powinny.

Dla bliższej mnie okolicy przywiozę do siebie ze 20 egzemplarzy, gdzie ją mogą (u mnie w domu) dostać za zwrotem kosztów.

*Andrzej Średniawski*, poseł.

---

# Słów kilka o pożyczkach państwowych.

Ze względu, iż wewnętrzna państwowa pożyczka dobrowolna, zostanie wnet zamkniętą, a rozpocznie się ściąganie pożyczki przymusowej, przeto wszyscy ci, którzy jej nie nabyli tyle, aby byli pewni, że ich nie dotknie pożyczka przymusowa, niech się krzątają i nabędą ją, w swoim własnym interesie, albowiem każdemu już wiadomo, że od pożyczki dobrowolnej rząd płaci 5% i ma ona inne przywileje jak n. p. można nią będzie płacić rządowi za ziemię, lombardować ją czyli w bankach zastawiać i t. p., zaś od przymusowej będzie tylko 3% i przywileji tych mieć nie będzie, a wiadomo wszystkim i to, że kto wykaże się odpowiednią ilością obligacyj dobrowolnej, zwolniony będzie od pożyczki przymusowej.

Dalej, kogo tylko stać, niech nabywa premjową

pożyczkę państwową, czyli tak zwaną miljonówkę. Wprawdzie obligacja miljonówki nie będzie brana w rachubę przy ściąganiu pożyczki przymusowej i rząd będzie płacił tylko 4%, ale ma ona ten przywilej, że do lat 20-stu, a nawet, według oświadczenia ministerstwa skarbu i dłużej, w każdą sobotę jest ciągnienie i można wygrać 1,000.000. od obligacji zaś na którą się wygrało. rząd płacić będzie dalej procenta, a do lat 40 zwróci wydane na nią 1.000 Mk, tak, że w razie wygrania czy niewygrania nic się na niej nie traci. Obligację miljonówki, nabywać można po 1.000 Mk w każdym urzędzie podatkowem i innych kasach i Redakcji „Piasta".

Zarazem zaznaczam, że wszyscy ci, co dali pieniądze na dobrowolną pożyczkę tu w kraju i otrzymali poświadczenia tymczasowe, już obecnie mogą je w urzędach podatkowych i innych kasach wymieniać na obligacje pożyczki państwowej, zaś wszyscy ci, co w Ameryce złożyli na pożyczkę państwową dolary, będą musieli zaczekać prawdopodobnie do marca, albowiem obligacje na dolary drukują się w Ameryce i stamtąd dopiero przysłane będą do Polski.

Wkońcu nadmieniam, że procenta, czyto od dobrowolnej pożyczki wewnętrznej, czy od miljonówki, czyli od pożyczki, na którą złożono dolary, co pół roku wypłacane już są i nadal będą w urzędach podatkowych i w filjach Krajowej kasy pożyczkowej, po miastach powiatowych, później zaś płacić będą i urzędy pocztowe.

Gdyby jednak, ktoś sobie zapomniał co pół roku pójść do kasy po procent, lub sprawiało mu to trudność, to do pięciu lat procent ten mu nie przepadnie, ale każdej chwili może go otrzymać.

Warszawa, dnia 22 stycznia 1921 r.

*Andrzej Pluta*, poseł.

---

JAKÓB BOJKO.

# Sejm z r. 1831 i Sejm obecny.

II.

Nie mogę zrozumieć, co znaczy brak na prawicy p. Dmowskiego, prezesa endeków. Przybył do Sejmu z zagranicy, popatrzył wokoło, i niebawem wyjechał do Poznania, gdzie dotąd mieszka, puściwszy Sejm w dutaki. Męża tego, niezwykłej miary polityka, znałem zdawna, bo od czasu, kiedy przybył z Warszawy do Lwowa. Był czas, że starając się o obywatelstwo austrjackie, potrzebował mieć przynależność do której z gmin w Galicji. Moi przyjaciele lwowscy zwrócili się do mnie, by gmina Gremboszów dała mu przynależność. W Radzie gminnej miałem przeważnie ludzi starszej daty, prostych, ale zacnych. Gdym im przedstawił, aby dać przynależność panu Dmowskiemu, zacnemu młodzieńcowi, którego Moskale chcą zgnębić za jego patrjotyzm, godzili się na to, tylko radny Janas zastrzegał się, aby kiedy gmina za niego nie płaciła kosztów „szpitalnych", a radny Grabiec dodał: „i ciupasowych".

Dużo sobie po nim obiecywałem w Sejmie; niestety, niemasz go z wielką szkodą dla Sejmu.

„Kurjer codzienny" w Krakowie słusznie się pytał niegdaj, co robi p. Dmowski w Poznaniu, i czy to czasem nie pod jego wpływem prasa endecka takie ataki uszcza na Belweder?

W r. 1831, jedenastego września, gdy już Krukowiecki zgodził się na zajęcie Warszawy przez Moskali, w Sejmie oświadczył poseł Malinowski, że gdy jeden z posłów odczytał Krukowieckiemu, że ma władzę odebraną, zwrócił się Krukowiecki do adjutanta, mówiąc: „jedź do Paskiewicza i powiedz mu, niech bombarduje Warszawę!"

Nie myślę, aby Dmowski miał coś podobnego w swej głowie, bo by to było ohydne, ale jego nieobecność w Sejmie daje dużo do myślenia, nawet i nie politykom.

Stapińskiego gromadka, mając przeważnie na myśli odwet przy wyborach, idzie równolegle z programem socjalistów, i ma na celu walkę ustawiczną z tymi, co z nią nie idą.

Walcząc tyle lat pod tym wodzem, inaczej sobie wyobrażałem pracę nad uświadomieniem i szczęściem ludu i Ojczyzny, a takie poglądy miał niegdyś i sam komendant stronnictwa. Widocznie albo mu to wyszło z głowy, albo uczniowie kroczą dalej niż wola wodza...

Kierunek Thuguttowców uważam też za nie zawsze zdrowy dla chłopów gospodarzy, a często za zabójczy... Zobaczą ich wyborcy, do czego ich inteligentni teoretycy wiodą, ale będzie za późno!...

Nie powiem, że i Piastowcy są bez ale — lecz ci są bardziej zrównoważeni. Więcej jest u nich ludzi, którzy wiedzą, że nie sami chłopi stanowią Polskę, że dla dobra ojczyzny, walkom partyjnym i stanowym trzeba chwilowo pofolgować, bo jest innej pracy aż zanadto.

I oto macie obraz lewicy. Socjalistów i żydów nie charakteryzuję, bo tych cele i ludzie są znane. Lewicowi ludzie może idą tak w najlepszej wierze, jednak wiele jest młodego i niedoświadczonego narybku między nimi i stąd są te niedomagania i niepraktyczność. Nie chcę powiedzieć, że jedynie starsi wiekiem mają rozum polityczny, bom znał ludzi bardzo starych, ale o ciasnych głowach i wiem, że trudno dawać patenta wszystkim z siwą głową na dojrzałość polityczną. Widziała stara Polska gołowąsa Tęczyńskiego, który wykpił i zapędził w kozi róg wyłysiałych i brodatych kolegów, a i w naszych czasach były takie wypadki, ale trzeba przyznać, że tak w Sejmie jak we wszystkich urzędach w Polsce trochę za dużo tej młodzi... Patrząc na to, przychodzi mimowoli na myśl, że jedną z kar, jaka miała dotknąć naród żydowski niegdyś, było, że miał być oddany w ręce młodych rządców.

Jak w Sejmie w r. 1831 nie było nadzwyczajnych polityków, brak większy tu się czuć daje. Polityków w Polsce jest w każdej wiosce i w miastach aż grubo, ale prawdziwie mądrych mężów politycznych brak nam oddawna.

Jakżeby się tu przydał ś. p. Stanisław Badeni a nawet Bobrzyński!

Ani prawica, ani lewica nie ma człowieka z sercem, rozumem i z powagą. Gdyby taka nawet prawica, jaka jest, miała człowieka podobnej miary, mogłaby wywierać wielki wpływ na lewicę, a przedewszystkiem na centrum. Niestety tak nie jest, a centrum lewicowe ma z jednej strony ogień gorący, z drugiej sybirski mróz, czyli jaśniej mówiąc skrajny radykalizm i skrajną reakcję. Stąd Sejm nasz nie ma poważnej większości i tu jest jego najsłabsza strona.

Bo na ogół biorąc, nawet taką szarzyznę, jaka jest w Sejmie, to by jeszcze dało się wytrzymać, gdyby

inteligenci-prowodyrzy mieli więcej w czynach a nie w słowach hasła: „Bóg i ojczyzna“. Widzi się atoli co innego.

Ale wracam, skądem wyszedł.

. . . . . . . . . . . . . . . . . . . . . . . . .

Sejm z r. 1831 obradował tak wśród grzmotu dział, jak i obecny. Dyktator Chłopicki zrobił mu zawód największy, marnując bezczynnie drogi czas i marnując zapał narodu. Zastąpiono go Skrzyneckim, który rokował duże nadzieje. Marszałek Sejmu cieszył się zaufaniem całej Izby, odnosił się doń Sejm z największym szacunkiem i miłością niemal.

Gdy wezwał posłów do ofiar na rzecz ojczyzny, nie czyta się nic nadzwyczajnego w djarjuszu sejmowym; kilku dało skromne, jak na takich panów datki, kilku dało w listach zastawnych od 10—30 tys. złotych pols. a jeden ofiarował aż perspektywę dla wodza, której ten oczywiście nie przyjął mówiąc, że chce się z wrogiem zetknąć z bliska, a nie przez lunetę.

Dłuższy czas radzono nad oczynszowaniem chłopów, którzy osiedli na królewszczyznach. O tych to naradach wspomina owa znana pieśń, że gdy naród do boju wystąpił z orężem, to panowie paląc cygara: „o czynszach radzili“.

Chciano widocznie pozyskać dla Polski bodaj część chłopów, przerzucając ich z pańszczyzny na czynsze, ale ci, co siedzieli na gruntach szlacheckich mieli dalej robić pańszczyznę, bo Sejm: „nie chciał wchodzić w prawa trzecich osób“.

Mowy, wygłoszone w tej materji, przypominają nieco argumenta przeciwników reformy rolnej.

A teraz wróćmy do początków naszego Sejmu.

Piłsudski, sprawiwszy się z wrogiem lepiej, niż wodzowie z r. 1831, został na razie bodaj kochankiem u większości narodu, który go za wiele nawet uwielbiał, szczególnie królewiackie stronnictwa. Za złe nam brano, gdyśmy chłodniej, lubo nie bez szacunku traktowali tę bądź co bądź niezwykłą postać.

Sejm oddał mu władzę naczelnika państwa, która to chwila była wielce podniosłą.

Paderewski, pełen zasług dla Polski, objął prezydenturę ministrów. Przy wygłoszeniu pierwszej mowy w Sejmie już słychać było na lewicy niezadowolenie.

A zapomniałem na wstępie przypomnąć, że i wybór marszałka małą, znikomą większością, nie wiele na przyszłość rokował, bo kto kogo nie urodzi, ten mu nie dogodzi.

Mimo to rząd polski się organizował, a Sejm zabrał się rączo do pracy. Może za rączo! Czego jednak nie zrobił Korsak na Sejmie czteroletnim, czego i Sejm 1831 r. z takim zapałem i w takiej rozciągłości nie zrobił, to Sejm obecny uchwalił, co tylko było na wojsko potrzeba. Uchwalił, dać żołnierzy, ile trzeba i pieniędzy. Wiedział o tem, czego żądał niegdyś daremnie od Sejmu poseł Korsak i dał Polsce „skarb i wojsko“.

Chcąc poprawić dolę służby dworskiej i klasy roboczej, uchwalił Sejm ustawy, które przeszły oczekiwania tejże i trudno nie powiedzieć, że niektóre przyczyniają się na razie może do obniżenia produkcji w różnych gałęziach i są za radykalne, ale ta sprawa wymagała szybkiego załatwienia. To samo zrobił z nauczycielami, a wreszcie wysunął rzecz wielkiej wagi — reformę rolną. I gdy Sejm z r. 1831 chłopów nie oczynszował, to ten rolną ustawę uchwalił, prawda jednym głosem większości. W trzeciem atoli czytaniu cała izba ten wniosek przyjęła. Jaki skutek przyniesie ta ustawa rolnikom-chłopom — czas pokaże, ile na niej zyskają miasta i klasy robocze, to jest rzeczą tych stanów.

W czasie, gdy były obrady w r. 1919, w kraju, a osobliwie w Warszawie i w miastach, wrzało straszliwie. Nagromadziły się krocie tysięcy ludzi bezrobotnych, z których wielu było jak najgorzej dla państwa usposobionych. W samej Warszawie była tego liczba przerażająca, której trzeba było dać robotę, bo groziła rewolucją. Warszawa miała do 40 tysięcy Rosjan i tysiące komunistów, którzy napady robili wciąż n spokojnych mieszkańców, a grozili i napadem naw. na Sejm.

Ukraińcy parli wściekle na Lwów, którego bohatersko obroniła przecież sama ludność z nielicznem wojskiem.

Niemcy, Czesi i Litwini, korzystając z chwilowej niemocy, grozili napadami, zajmując polskie ziemie, a wojsko nie miało na tyle sił, aby to zrobić, co interes narodu wymagał.

Gdy przybyły wojska Hallera, wstąpiła otucha w naród i zaraz się widziało, że pewne uspokojenie nastąpiło.

Ale w administracji wogóle było bezhołowie, które Polska dotąd odczuwa. Z samą sprawą waluty było roboty co nie miara, czego Sejm w r. 1831 nie słyszał nawet. Część posłów broniła rubli, inna marek pruskich, a skrupiło się na koronach austrjackich.

Państwa zagraniczne słały setki misyj, które dużo kosztowały a pożytku było z nich nie wiele, słowem, na biedny Sejm waliły się wciąż jak najczarniejsze chmury, a on jednak radził, sypał ustawami nie byle jako; bo trzeba było wszystko od nowa zaczynać.

W tym pośpiechu, ma się rozumieć, nie mogło być mowy, aby były wszystkie doskonałe, co się w praktyce pokazało.

Sejm nie tylko sypał mnóstwo uchwał, ale był i za hojny w wydatkach. Prawda, że były wielkie potrzeby konieczne, ale tak Sejm sypał miljonami, jakby tego było do zbytku. Tego pochwalić nie można.

(Ciąg dalszy nastąpi).

## Nie wierzyć bredniom!

Z różnych okolic Małopolski zachodniej otrzymujemy listy z zapytaniem, czy prawdą jest, iż wkrótce odbędzie się wielki werbunek czy asenterunek do wojska amerykańskiego! Niewiadomo, kto i dla jakich celów to ogłasza. Takim głupim pogłoskom i bredniom nie wierzyć! Rozsiewających niepokojące znękaną ludność pogłoski najlepiej odstawić do posterunku policji, a ta zrobi porządek. *„Piast“.*

## Prosimy odnowić prenumeratę!

# Oszczercze napaści na posłów.

Poseł Putek, osobistość dostatecznie już znana z pustego krzykactwa i płytkości myślenia, chwycił się ostatniemi czasy roli stróża moralności poselskiej i przy każdej sposobności zapowiada w Sejmie rewelacje o posłach, zwłaszcza znienawidzonych Piastowcach, robiących, jak krzyczy, kosztem skarbu państwa interesy. Zapowiedzi te drukuje w lot w swem pisemku mistrz Putka, Stapiński, i w ten sposób starają się obaj wytworzyć legendę o złych obyczajach posłów ludowców, lecz nie Stapinszczyków.

Już źródło, z którego te zapowiedzi pochodzą, każe zachować największą ostrożność i potrzebę przypatrzenia się zarzutom zbliska, tymczasem u nas nawet poważna prasa poddaje się jakiejś suggestji i na tle politycznych oszczerstw obozu Stapińszczyków, snuje kanwę artykułów o niebezpieczeństwie, płynącem z niewłaściwego postępowania niektórych posłów.

Oszczerstwa Putków postaramy się odeprzeć faktami i prosimy, aby ich prasa zaniepokojona, milczeczeniem nie pomijała.

Za czasów austrjackich państwowe lasy małopolskie, były eksploatowane prawie wyłącznie przez żydów. Na czterdzieści kontraktów, którymi objęte były wszystkie lasy państwowe w Małopolsce, 32 były zawarte przez żydów, a w 8-miu figurowały spółki, za któremi stali również żydzi. Cenę drzewa na pniu płacono na metr kubiczny po 5 do 11 koron i to jeszcze w ostatnich latach istnienia Austrji.

Lista tych dzierżaw przedstawia się tak:

| Miejscowość: | Dzierżawił: |
|---|---|
| 1. Worochtę I. | Eisler |
| 2. Worochtę II. | Koppelman |
| 3. Jabłonnę | Bloch |
| 4. Mikuliczyn | Bubel |
| 5. Delatyn | Klein |
| 6. Dobromil | Borak |
| 7. Tustanowice | Borak |
| 8. Nahujowice | Borak |
| 9. Pasieczną, Zieloną, Rafaiłową | Griffel |
| 10. Dobrohostów | Fallböhmer |
| 11. Berechy | Falter i Dattner |
| 12. Polanica, Mizuń | Griffel |
| 13. Jasień | Glesinger |
| 14. Niebydów | Artmann |
| 15. Kałusz | Borak |
| 16. Lisowice I. | Borak |
| 17. Starzawę | Huttrer |
| 18. Lisowice II. | Borak |
| 19. Rachin, Turza | Borak i Königraetz |
| 20. Polanicę II | Borak |
| 21. Mizuń, Sołotwinę | Falter, Dattner |
| 22. Wistową | Kohane |
| 23. Suchodół | Borak |
| 24. Łopiankę | Borak |
| 25. Szeszory | Schebs Safrin |
| 26. Delatyn | Schebs Block |
| 27. Utoropy i Kosów | Schebs Safrin |
| 28. Jabłonów | Schebs Safrin |
| 29. Szeparowce | Zimmeltj |
| 30. Niepołomice | Ader |
| 31. Stary Sącz | Ader |
| 32. Śnietnicę | Knoll |

Ministerstwo rolnictwa za czasów urzędowania dra Bardla stanęło na stanowisku, że wszystkie te kontrakty, jako skandal gospodarczy, należy natychmiast unieważnić, a mając poparcie we wniosku posła Rączkowskiego, przyszło przed Sejm z odpowiednim projektem ustawy, równocześnie zaś zawiesiło wykonanie wszystkich kontraktów. W toku obrad nad projektem ustawy, który przechodził przez kilka komisyj sejmowych, wyzwalały się poszczególne obszary leśne z pod kontraktu i należało je nanowo oddawać do eksploatacji, ale już na nowych warunkach i w nowe ręce.

Fachowców w dziedzinie racjonalnej eksploatacji lasów u nas prawie niema właśnie z powodu zmonopolizowania handlu drzewem w rękach wyż wymienionych grosistów, to też trzeba było nadludzkich wysiłków, aby w krótkim czasie potworzyć spółki, złożone z obywateli rzetelnych, Polaków, chętnych do pracy na nowej niwie gospodarczej. Zachęcie tej musieli siłą rzeczy przodować posłowie, budząc osobą swoją zaufanie do nowo powstających instytucyj, w których członkowie, a między nimi włościanie wysuwali ich na stanowiska członków Rad nadzorczych.

Kontrakty, które nowe Towarzystwa akcyjne zawierały, przechodziły czterokrotną kontrolę, bo przedewszystkiem stawiało swoje warunki ministerstwo rolnictwa, jako właściciel lasu, potem stawiało swoje żądania dla celów odbudowy kraju ministerstwo robót publicznych, potem postulaty obu tych ministerstw szły do Generalnej prokuratorji państwa, która warunki kontraktu ujmowała w formę najbardziej dla państwa korzystną, a wreszcie pod względem korzyści dla państwa, badała kontrakt najwyższa Izba kontroli państwa i dopiero po takiem wszechstronnem zabezpieczeniu interesów skarbu państwa, przychodziło do definitywnego kontraktu. Kontrakty te nakładają na spółki obowiązek inwestowania dziesiątków miljonów na kolejki leśne, mosty, przeręby, drogi, tartaki i t. p., poprzedni bowiem dzierżawcy prowadzili gospodarkę rabunkową i żadnych prawie wkładów w lasy nie czynili.

W tych warunkach ślepy widzi, że niema tu mowy o robieniu przez posłów interesów, lecz że chodzi o pracę społeczną, do której posłowie w pierwszym rzędzie są powołani. Spółki akcyjne dobrane, wcześniej nie mogą się spodziewać zysków dopóty, dopóki nie urządzą oddanych sobie rejonów leśnych, ponieważ zaś w myśl kontraktów, ma przychodzić corocznie do rewizji warunków kontraktowych, przeto skarb państwa ma możność dopilnowania, aby szkody nie wyrządzono, czego zresztą w interesach spółek nigdy nie było.

Podobne zarzuty spotykają inne zrzeszenia gospodarcze, którym posłowie ludowi w dobrze zrozumianym interesie państwa dali początek, jak n. p. w kolonizacji polskich majątków na Wschodzie i odciągania zbyt zagęszczonej ludności na Zachodzie na żyzne obszary wschodnie.

Tę tu robotę zbożną i pożyteczną piętnują różne Putki i Stapińscy, którzyby widocznie chcieli widzieć na zawsze nasze społeczeństwo w stałej niewoli gospodarczej paru pijawek, a bezkrytyczni publicyści zamiast przypatrzeć się rzeczy bliżej, powtarzają z lamentem oszczercze zarzuty.

Wszystko, co tu piszemy, można stwierdzić doku-

mentami, zwłaszcza mogą to uczynić posłowie, mający dostęp do ministerstw i urzędów, a z tego stwierdzenia wyniknie, że żaden z posłów ludowców nie odniósł z pracy swej najmniejszej osobistej korzyści, natomiast wszyscy oni przyczynili się do usunięcia pasożytów, wysysających najżywotniejsze soki z naszego społecznego organizmu.

Jak ciężką jest rola posła, chcącego przysłużyć się dobrej sprawie i pobudzającego do myślenia i pracy dla dobra wspólnego naszych kooperatywnie mało wyrobionych włościan, niech posłuży następujący przykład:

W puszczy Niepołomskiej postawili Austrjacy w r. 1915 tartak, aby puszczę jak najprędzej na zachód wyeksportować. Nie dokazali tego z braku urządzeń dowożących drzewo i tartak miesiącami stał bezczynnie, a maszyny rdzewiały. Po wypędzeniu Austrjaków zwrócił dr Bardel uwagę władz leśnych na możność wykorzystania bezczynnie stojącej maszyny przy tartaku dla uruchomienia gospodarskiego młyna, okolica bowiem nadwiślańska ma ludne wsie i dużo zboża, a do młyna trzeba jechać w góry na kilka dni, nawet tydzień i tracić dużo czasu i wydatków. Władze same uznały słuszność uwag dra Bardla i zezwoliły na budowę przy tartaku młyna, któryby korzystał z maszyny w czasie nieczynności tartaku. Szło więc tutaj o młyn ściśle gospodarski, nie obliczony na zyski, lecz na zaspakajanie potrzeb najbliższej ludności. Z początku kilkunastu włościan bardzo się młynem interesowało, skoro jednak przyszło do składania wkładek i przekonano się, że młyn nie może być złotem jabłkiem, liczba ochotników do budowy młyna zmalała do kilku osób, na które dr Bardel miał wpływ i osobiście za wszelkie długi i straty młynowe poręczył.

Tak więc stanął w miejscu najbardziej stosownem młyn gospodarski i pracuje ku wszelkiemu pożytkowi okolicy, dochodu jednak nie dał jeszcze nikomu i przez wiele lat nie da, bo koszta budowy w r. 1920 są tak znaczne, że nie prędko dadzą się zamortyzować.

Biedzą się zatem założyciele nad tem, skąd mieć fundusze na pokrywanie przypadających rat dłużnych, a o odebraniu swoich wkładów nawet nie myślą, za tę jednak swoją pracę społeczną, bardzo pożyteczną, biorą cięgi i zarzuty, że się kosztem skarbu państwa bogacą.

Zaiste do roboty społecznej wśród różnych Putków i Stapińskich trzeba sił nadludzkich. Ci ludzie węszą wszędzie to, co jest ich żywiołem, błoto, ale rozważne społeczeństwo nie może takiej destrukcyjnej roboty choćby pośrednio popierać, lecz winno najpierw rzecz do gruntu zbadać i dopiero z faktów prawdziwych wyciągać właściwe konsekwencje.

## Sześciotygodniowy kurs handlowy w Krakowie dla sklepikarek Kółek rolniczych.

Celem wyszkolenia odpowiedniego personalu żeńskiego dla sklepów i Składnic Kółek rolniczych urządza Wydział oświatowy Małopolskiego Towarzystwa rolniczego sześciotygodniowy kurs handlowy w Krakowie, który rozpocznie się w poniedziałek, dnia 21 lutego 1921 r. godzinie 10-tej rano w gmachu Małopolskiego Towarzystwa rolniczego. — Na kurs przyjmowane będą wyłącznie tylko kobiety i to takie, które ukończyły przynajmniej 3-cią klasę szkoły powszechnej, są już z handlem teoretycznie lub praktycznie nieco obznajomione i ukończyły przynajmniej 16 lat życia. W podaniach, które należy wnosić do Małopolskiego Towarzystwa rolniczego najpóźniej do dnia 12 lutego 1921 r., należy wyraźnie podać, czy kandydatka zajmowała się już teoretycznie lub praktycznie handlem, gdzie i przez jaki czas Nauka teoretyczna i praktyczna odbywać się będzie w gmachu Małopolskiego Towarzystwa rolniczego (Kraków, plac Szczepański 8) przed i popołudniu. Kursistki będą miały zapewnione za skromną opłatą wspólne umieszczenie wraz z łóżkami, pościelą, muszą jednak mieć swoją bieliznę na łóżko, małe poduszki i koce lub kołdry. Nauka oraz wszystkie przybory naukowe będą dostarczane bezpłatnie, natomiast koszta utrzymania w Krakowie muszą kursistki ponosić same. Sklepikarki, zatrudnione już w sklepach Kółek rolniczych, a wysłane na kurs przy materjalnej pomocy lub koszt danego Kółka rolniczego, muszą podpisać deklarację, że po ukończeniu kursu przynajmniej przez 2 lata nie porzucą dobrowolnie pracy w sklepie danego Kółka; Zarząd zaś tego Kółka musi podpisać deklarację, że kursistkę przyjmie z powrotem do dawnego zajęcia po skończonym kursie.

Deklaracje te należy nadsyłać równocześnie z podaniem o przyjęcie na kurs.

Kurs odbędzie się tylko w takim razie, jeśli zgłosi się i zostanie przyjętych przynajmniej 20 uczestniczek w przeciwnym razie kurs będzie odłożony. Dlatego po wysłaniu zgłoszenia nie przyjeżdżać do Krakowa tak długo, dopóki nie otrzyma się specjalnego zawiadomienia o przyjęciu na kurs.

## Baczność ludowcy w Brzeskiem!

Dnia 8-go lutego, we wtorek, odbędzie się wiec i sprawozdanie poselskie posła Br·la — w sali Rady powiatowej w Brzesku o godzinie 11 przed południem.

## Wezwanie do wyborców powiatu ropczyckiego!

Jeżeli kto ma asygnatę, wydaną na drzewo na odbudowę, a drzewa właściciele nie wydali, niech poda datę asygnaty, ile razy był w danym lesie, kogo ma za świadka i t. p. Mam to przedłożyć ministerstwu na żądanie po mojej interpelacji. *Jan Babicz.*

## Ludowcy z Wielickiego!

Dnia 7 lutego odbędzie się posiedzenie powiatowej Rady ludowej w Radzie powiatowej o godzinie 10-tej rano. Omawiane będą sprawy powiatowe.

*Rada ludowa.*

## Baczność Limanowszczyzna!

W poniedziałek dnia 7 lutego o godzinie 11-tej przed południem odbędzie się w sali „Przyjaźni“ w Limanowej wiec w sprawie Górnego Śląska. O najliczniejszy udział prosimy.

*Wincenty Orzeł. Franciszek Piątkowski.*
*Dr Marcin Saratin.*

## Baczność włościanie w Pilzneńskiem!

Jeżeli kto potrzebuje maszyn, narzędzi rolniczych, nasion, uprzęży na konie, skór na obuwie, materyj odzieżowych i t. p. — kowale węgla i koksu, to może w to zaopatrzyć się w Spółce „Plon“ w Tarnowie na Burku.

*A. Krężel*, poseł na Sejm.

# KRONIKA.

**Kalendarzyk tygodniowy:** Niedziela, 6 lutego: Doroty; poniedziałek, 7 lutego: Teodora; wtorek, 8 lutego: Jana; środa, 9 lutego: Popielec; czwartek, 10 lutego: Wilhelma; piątek, 11 lutego: Najśw. Marji Panny z Lourdes; sobota, 12 lutego: Modesta; niedziela, 13 lutego: Grzegorza.

---

**Ciągnienie miljonówki.** Przy ostatniem ciągnieniu miljonówki wygrane padły na następujące numery: 0,804 768 (znajduje się w komitecie obrony kresów w Warszawie), 2,750.796 (nie sprzedany), 2,404.645 (sprzedany przez dom bankowy Klopczyńskiego.

**Konsulat rumuński we Lwowie.** Jak donoszą z Warszawy, rząd rumuński postanowił założyć we Lwowie konsulat, co jest ze wszech miar pożądane; dla zacieśnienia stosunków polityczno-gospodarczych między Polską a Rumunją. Jednocześnie fakt ten ma poważne znaczenie polityczne, gdyż jest dowodem, że rząd rumuński uważa obecne stosunki prawno-państwowe w Małopolsce za ostatecznie ustalone.

**3 i pół miljona bezrobotnych w Ameryce.** W styczniu b. r. liczba bezrobotnych w 31 Stanach wynosiła około 3 i pół miljona więcej, aniżeli w styczniu roku poprzedniego.

**Podwyższenie opłat za telegramy.** Ministerstwo kolei w związku z taryfą telegraficzną, obowiązującą od dnia 15 grudnia ub. r., podwyższyło opłatę za telegramy, nadawane na tych stacjach kolejowych, które leżą w miejscowościach, posiadających państwowe urzędy telegraficzne, na 40 fenigów od słowa, niezależnie od opłat, ustalonych taryfą telegraficzną.

**Podwyższenie ceny wyrobów tytoniowych.** Ze strony poinformowanej dowiadujemy się, iż w najbliższym czasie liczyć się należy z podwyższeniem cen zarówno wyrobów tytoniowych wytwórni państwowych, jakoteż wyrobu, dostarczanego dla monopolu przez krajowe koncesjonowane fabryki.

Zwyżka cen uzasadnioną jest ogromnem podrożeniem zagranicznego surowca tytoniowego i artykułów, potrzebnych do fabrykacyj, oraz bardzo znacznem podrożeniem robocizny. Pomimo tej zwyżki, ceny fabrykatów tytoniowych w Polsce będą znacznie niższe, aniżeli zagranicą.

I tak n. p. w Niemczech, przy stosunkowo niskiem opodatkowaniu — cena papierosa miernego gatunku wynosi 60 fenigów niemieckich, a więc około 7 marek polskich, czeski zaś papieros egipski kosztuje 40 halerzy czeskich, czyli około 5 marek polskich.

**Ministerstwo rolnictwa i dóbr państwowych** postanowiło przystąpić do wydania szeregu broszur w celu popularyzowania wiedzy rolniczej wśród szerszych warstw ludności wiejskiej. W tym celu ministerstwo rolnictwa i dóbr państwowych zwraca się do fachowców o składanie do wydziału wydawniczego ministerstwa rolnictwa i dóbr państwowych (ulica Senatorska 15) rękopisów. Na razie są przewidziane broszury objętości około 2 arkuszy na tematy następujące:

1) Ziarno siewne. 2) Obornik i kompost. 3) Przedplony, międzyplony i poplony. 4) Uprawa roślin pastewnych. 5) Uprawa warzyw. 6) Krajowe rasy bydła rogatego i ich zalety. 7) Szczepienie ochronne zwierząt. 8) Koń w gospodarstwie włościańskiem. 9) O stowarzyszeniach rolniczo-handlowych. 10) O stowarzyszeniach hodowlanych.

**Kursy dla inwalidów** w sprawie handlu jajami rozpoczną się dnia 4-go lutego b. r. o godzinie 9-tej rano w Warszawskiem Towarzystwie mleczarskiem. W dniu tym powinni przyjechać tylko ci inwalidzi, którzy na kurs zostali przyjęci.

**Zjazd delegatów Kółek rolniczych i Związków młodzieży włościańskiej województwa lubelskiego i Wołynia w Lublinie.** Związek Kółek rolniczych województwa lubelskiego i Wołynia organizuje w myśl tradycji z lat dawnych w dniu 1—2 marca b. r. w Lublinie doroczny Zjazd sprawozdawczy dla delegatów Kółek rolniczych i Związków młodzieży włościańskiej, rozrzuconych w powiatach województwa lubelskiego i przyległych powiatach Wołynia. Wobec ważnych zadań gospodarczych, podejmowanych przez Kółka rolnicze i Związki młodzieży włościańskiej — zjazd ten zwoływany jest w celu zorjentowania się w dotychczasowej działalności, oraz omówienia pracy na przyszłość.

Dokładny program zjazdu ogłoszony będzie w swoim czasie we wszystkich pismach.

**Z Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Krakowie.** Okręgowy Urząd Ziemski w Krakowie przypomina, że do podań o udzielenie zezwoleń na prywatną parcelację majątności tabularnych należy dołączać prócz dokumentów, wymaganych w rozporządzeniu tymczasowem Rady ministrów z dnia 1 września 1919 r. Dz. u. Nr 73 poz. 428 i przepisach wykonawczych także odpis, względnie liczbę upoważnienia, udzielonego danemu inżynierowi mierniczemu lub geometrze przez Główny Urząd Ziemski w Warszawie w myśl rozporządzenia prezesa Głównego Urzędu Ziemskiego z dnia 8 czerwca 1920 r. Dz. u. Nr 57 poz. 353.

Podania, do których dołączone będą plany sytuacyjne, sporządzone przez osoby, nie mające przepisanego upoważnienia Głównego Urzędu Ziemskiego, nie mogą być przez Okręgową Komisję Ziemską rozpatrywane.

Prezes Okręgowego Urzędu Ziemskiego
p. o. *dr Łącki* mp.

**Komisja kredytowa obwodu krakowskiego** (Rynek główny l. 30) na dwudziestem posiedzeniu z dnia 20 stycznia b. r. przyznała 2 rękodzielnikom kredyt ulgowy, w kwocie 65.000 marek, nadto przekazała 5 spraw większych przedsiębiorstw komisji głównej w Warszawie, z wnioskiem o udzielenie kredytu w łącznej kwocie 4,500.000 marek, a 4 sprawy z wnioskiem odmownym.

**Hodowla Drobiu,** miesięcznik ilustrowany, wychodzi już drugi rok we Lwowie, nakładem tamtejszego Towarzystwa gospodarskiego.

Jest to dotychczas jedyne czasopismo polskie, poświęcone wyłącznie sprawom podniesienia hodowli drobiu i organizacji handlu jego produktami.

Z uwagi, że wszystkie kulturalne narody posiadają znaczną ilość tego rodzaju specjalnych wydawnictw, należy z uznaniem powitać to wydawnictwo, które w trudnych bardzo warunkach, potrafiło przetrwać krytyczny rok ubiegły, przynosząc już w pierwszym swoim roczniku, obejmującym 248 stron druku, szereg cennych artykułów, pouczeń i ilustracyj.

Egzemplarze okazowe tego miesięcznika, zasługującego ze wszechmiar na polecenie i poparcie, wysyła na żądanie Redakcja (Lwów, ul. Kopernika l. 20).

# LISTY.

## Z Ropczyckiego.

Powiat ropczycki jest dość rozwinięty gospodarczo, ale stan zamożności jest nie bardzo pocieszający, bo gospodarstwa są rozdrobnione, a przemysłu niema; paru szewców i rymarzów nie odgrywa żadnej poważniejszej roli, a paru lepszych ślusarzy, idących pojedynczo, także nie można uważać za jakąś poważną instytucję przemysłową. Istnieje zaledwo 1 cegielnia hr. Raczyńskich, ale i ta nie idzie, jak powinna; w takiem miejscu, jak Dębica, powinna cegły mieć pod dostatkiem i wyrabiać dachówkę. Gdyby zarząd więcej dbał o potrzeby ludności i zarobek ludności biednej, toby cegielnię rozszerzył, wciągnąłby kapitał choćby i chłopski, a interes pewny; pozatem jest parę młynów, własność żydowskich paskarzy, którzy drą skórę z chłopa, ile się da, a chłopi nie są w stanie nic zrobić, bo nie chcą sami tego; skąpstwo bogatych i zazdrość nie pozwoli zabrać się do dzieła.

Zawiązano 3 spółki budowlane w Dębicy, Ropczycach i Niedźwiadzie — i znowu te 2 w Ropczycach i Dębicy, z wyjątkiem Niedźwiady, która się rozwija, idą słabo, bo za mało zrozumienia i za mało pieniędzy.

Obecnie zaczął się ruch tkacki; ludność zmuszona szuka sposobu, lecz znowu zacofanie. Spółka tkacka w Ropczycach z braku domu i aprowizacji uchwaliła warsztaty schować na strych, aż dom przygotują, a Niedźwiada aż się prosi, by wypożyczyć warsztatów, albo je kupić można było, bo chłopcy wyuczeni i uczą się jeszcze. Trudno; warsztatów mało i tak prędko ich nie kupi, bo je wyłapują. Spółka ropczycka woli, że warsztaty leżą darmo, woli zrezygnować z zapłaty; tak samo i ks. Kopernicki w Zawadzie, mając warsztaty subwencyjne, woli je trzymać nieczynne, niż wypożyczyć czy sprzedać Niedźwiadzie, choć go o to proszono.

Wspomnę jeszcze o przemyśle rolniczym, którego poza młynarstwem prawie że niema. Wprawdzie Kółko rolnicze w Zawadzie zakupiło suszarnię nowoczesną przy subwencji Towarzystwa rolniczego, jednak suszarnia ta sama się suszy, bo niema kto się nią zająć. Ks. K. dać jej nie chce, a Kółko wyrzeka się, niby nie potrzebuje grata, który w dzisiejszych czasach Spółce dałby znakomity interes, choćby tylko prowadził sezonową suszarnię śliwek i jabłek; u nas jest tak: jak ja nie, to i ty nie będziesz. Mleczarnia jest jedna — nie czynna; Spółka mleczarska w Gliniku nie idzie, bo obecnie jakie bądź masło, choćby śmierdzące, sprzeda drogo, a jednak daleko drożej sprzedałby masło deserowe bez wysyłki w świat.

Są jeszcze w powiecie dwa tartaki: jeden państwowy, drugi żydowski w Sędziszowie. Państwowy rznie za deski, żydowski za łapówki i zboże, i znowu drą, co się zowie, a chłopi z za krańca powiatu jeżdżą i proszą się, by byli pierwsi; i znowu pytanie, dlaczego chłopi nie złożą pieniędzy i nie postawią młyna czy tartaku, by się nie opłacać tym, co tak goja nie lubią.

Zaledwie znalazł się jeden, ale to jakiś Ślązak czy Poznańczyk, że buduje znaczny młyn, ale to jeden, a czyżby wspólnemi siłami, po 1000—10.000 Mk nie możnaby niejednej pilnej i potrzebnej rzeczy w powiecie zrobić?

**Wszystko i wszyscy oglądają się, żeby ktoś robił — radziby, żeby rząd, a rząd tego robić nie może i nie powinien; tu tylko siłą bogatych jednostek, albo (co daleko lepiej) robić spółkami i kooperatywami, które rząd poprze ile będzie mógł.** *Jan Babicz*, poseł.

**Pleszów, w Krakowskiem.** W czasie Świąt Bożego Narodzenia zostały odegrane „Jasełka“ przez młodzież pleszowską w sali szkolnej. Urządzeniem i malowaniem sceny, jak i całem kierownictwem w przedstawieniu, zajmował się kierownik tutejszej szkoły, p. Jan Twaróg.

Niemałą usługę oddały panie nauczycielki, Helena Ligęzianka i Walerja Wimmerówna, jakoteż i pp. Weronika i Karela Skarbkówny oraz p. Władysława Beretówna, które bezinteresownie zajmowały się szyciem ubiorów i śpiewały w chórze.

Przedstawienie wypadło bardzo udatnie.

Po potrąceniu wszelkich kosztów czysty zysk wynosił 3.500 Mkp, z czego przeznaczono na plebiscyt górnośląski 2000 Mkp, na kościół 500, resztę, tj. 1000 zostawiono na wydatki na następne przedstawienie.

Nadmienić wypada, że zarząd Kółka roln. w Pleszowie uchwalił z zysków przeszłorocznych dać na plebiscyt 200 Mkp., które złożono w Redakcji „Przewodnika Kółek Rolniczych“. Na tem miejscu podnieść należy zasługi kierownika tutejszej szkoły, p. Jana Twaroga, który pracuje ze zdwojoną energją, — i w krótkim czasie zdołał sobie zjednać zaufanie u mieszkańców gminy. *Michał Cygan.*

# O skazanych na śmierć głodową.

Obecnie została wstrzymana pomoc zasiłkowa dla ojców i matek po poległych i zaginionych w wojnie światowej, pełniących służbę pod byłym zaborem austrjackim. Ustawa niniejsza jest bardzo krzywdząca niektóre rodziny, względnie ojców i matki po zaginionych lub zabitych. N. p. Wojciech Gurzan z Grudny Dolnej, powiat Pilzno, człowiek, nie posiadający ani sążnia ziemi, ani domu, wogóle żadnego majątku, liczący 70 lat wieku, a żona jego 66 lat (a na dobitkę złego tenże Gurzan jest kaleką na nogi od lat kilku), zmuszeni byli oddać jedynego syna pod broń rządowi austrjackiemu. Tenże zginął w walce wojennej, pozostawiając swych ojców losowi. Zasiłek tymże, naturalnie, został wstrzymany. Rodzin takich mamy setki tysięcy. Los tych zależał od jedynych synów i opieka na starość. Rząd powinien zająć się losem tych biedaków i dać im zasiłek dożywotni, gdyż ci nie ginęli z własnej woli i również przyczynili się swą ofiarą do zmartwychwstania naszej drogiej Ojczyzny. Którzy ojcowie mają więcej synów lub majątek odpowiedni na utrzymanie — los im tak nie dopieka, lecz za jedynych żywicieli rząd powinien dać pomoc, gdyż ta jest gwałtowna.

*Józef Kania* z Woli Brzosteckiej.

# Składki.

**Na plebiscyt górnośląski** złożyli pp.: Antoni Krokosz, Michał Dereń, Jan Federowski, Antoni Sokołowski, Wojciech Mańkiewicz, Jan Kryształ 3000 Mk. Jan Nowak czysty dochód z przedstawienia, urządzonego staraniem nauczycielstwa wraz ze zbiórką od dzieci szkolnych w Międzrzechowie 2050 Mk. Zarząd Kółka rolniczego Wielkie Oczy gotówką 2027 Mk i asygnatą pożycz. pań. 5000 Mk. Helena Dolińska 400 Mk. Gmina Zastów 1000 Mk. Jan Padło, Bogumiłowice, 500 Mk. J. Hołda, Ciężkowice, 200 Mk. Gmina Łukawica 100 Mk. Gmina Branice za pośrednictwem Kółka

rolniczego w Branicach, p. Pleszów, 5650 Mk. Ochwalski, Zadroże, 260 Mk. Budkowski, gm. Ossowce, 700 Mk. Gmina Wrożenice 231 Mk. Franciszek Wedz, Brzeźnica, 20 Mk. Polacy w Rybotyczach 1065 Mk. Franc. Herbut, nauczyciel, imieniem Kółka amatorskiego w Golcowej, p. Domaradz, 1700 Mk. Piotr Wojtun za komitet Łowce, p. Radymno, 3230 Mk. Gmina Węgrzce 1132 Mk, a mianowicie: Jan Nosal, Nr 12, 100 Mk, Wojciech Sadzik 20 Mk, Józef Franczak 20 Mk, Stanisław Kula 10 Mk, Szajnowska 20 Mk, sklep »Samopomoc« 30 Mk, Jan Nosal, Nr 16, 20 Mk, Jan Nosal, Nr 31, 100 Mk, Michał Nawicki, 5 Mk, Piotr Prażmowski 10 Mk, Władysław Hola 20 Mk, Marja Waskowa 20 Mk, Błażej Jeleń 20 Mk, Kat. Dziuba 10 Mk, Jan Rokita 50 Mk, Franc. Krawczyk 40 Mk, Franc. Kutas 20 Mk, Wincenty Waśko 20 Mk, Stan. Kwapin 20 Mk, Szymon Nosek 25 Mk, Józef Ciupka 5 Mk, Jan Ptak 20 Mk, Józef Ptak 25 Mk, Franc. Prażmowski 10 Mk, Jakób Cichy 10 Mk, Andrzej Waśko 10 Mk, Józef Gorzałkowski 10 Mk, Kat. Ożedała 20 Mk, Jan Palenowski 15 Mk, Marja Rzegułkowa 10 Mk, Mat. Bauda 10, Fran. Nawara 50 Mk, Franc. Franczak 15 Mk, Tom. Raźny 25, Jan Kwapisz 20 Mk, Kat. Zasada 20 Mk, Jan Włodarski 25 Mk, Jan Skrzekucki 5 Mk, Tom. Stachnowski 7 Mk, Jan Fijoł 20 Mk, Franc. Siwek 50 Mk, Mac. Różek 20 Mk, Józef Nowicki 20 Mk, Grubner 20 Mk, policja państwowa 60 Mk, Stan. Cholewicki 40 Mk, Fr. Misztal 40 Mk, Franciszka Krawczyk 15 Mk, Salomea Bukowska 20 Mk, Ignacy Zawrzykraj 10 Mk. — Gmina Kantorowice 1172 Mk, a mianowicie: Jan Bochenek, wójt, 100 Mk, Wojciech Mochnik 100 Mk, Franc. Szczupak 80 Mk, Jan Madyda 50 Mk, Jakób Witek 50 Mk, Fel. Witek 50 Mk, Józef Bieroń 50 Mk, Piotr Adamski 50 Mk, Ad. Wąs 10 Mk, Kazimierz Stolarski 40 Mk, Kas. Zwierzyński 10 Mk, Fr. Małeta 20 Mk, Maciej Rożek 10 Mk, Tomasz Jędrzejczyk 5 Mk, Paweł Szczupak 10 Mk, Wojciech Wędzicha 20 Mk, Jan Bochenek 20 Mk, Dom. Bochenek 10 Mk, Woj. Luty 20 Mk, Jan Godawin 10 Mk, Fel. Luty 20 Mk, Józ. Grela 10 Mk, Józ. Przeźmieński 6 Mk, Woj. Zwierzyński 15 Mk, Karol Zwierzyński 10 Mk, Stan. Bochenek 20 Mk, Mar. Bochenek 30 Mk, Anast. Zemła 10 Mk, Fran. Wędzicha 20 Mk, Jan Adamski 20 Mk, M. Raźna 5 Mk, Jan Adamski 20 Mk, Karol Witek 15, Woj. Bochenek 10, Jan Matela 20, Józ. Szewczyk 20 Mk, Józ. Witek 11 Mk, Wł. Wojciechowski 20 Mk, Win. Szczęśniak 25 Mk, Paweł Bochenek 20 Mk, Kat. Raźna 50 Mk, Fr. Bochenek 20 Mk.

**Na skarb P. S. L.** za pośrednictwem p. Mitki złożyły gminy z Miechowskiego 1457 Mk.

**Na wdowy i sieroty** gmina Pantalowice, zebrane z przedstawienia, 290 Mk. — Stanisław Nowak, Mędrzechów, p. Bolesław, zebrane w czasie obchodu 30 Mk.

**Na Czerwony Krzyż:** Karol Pałasz, Raba Wyżna, 555 Mk, Jan Korzeniak, Liszki, 31 Mk.

**Na głodnych:** Jan Piątek, kier. szoły Paszczyna, p. Dębica, 15 Mk.

**Na dar Piłsudskiego:** Zarząd szkoły 4-klasowej w Jeleśni Górnej 105 Mk.

**Na gwiazdkę dla biednych dzieci:** Szkoła Świątniki i Brzezie 298 Mk. Dziatwa szkolna 3-ciej klasy z Paszczyny, p. Dębica, 25 Mk.

**Na gwiazdkę dla dzieci cieszyńskich:** Stan. Habura, Rylowa, p. Szczurowa, 10 Mk.

**Na fundusz prasowy:** Jan Wilkosz, Ryzyna, p. Chrzypsko W., 30 Mk.

**Na gwiazdkę dla żołnierzy w polu,** złożone przez dziatwę szkolną w Czernelicy, 110 Mk.

# Odpowiedzi Redakcji.

**Meteusz Rudy:** Trzeba dobrze przedewszystkiem czytać; jak się czego nie rozumie, to zapytać kogoś. Takiego urzędu, do jakiego pan pisał, niema w całej Polsce, więc i odpowiedzi być nie mogło. Dajemy takie wyjaśnienie na innem miejscu. A nie trzeba nam wmawiać, że w »Piaście« polecaliśmy urząd »Maksimum darowania ziemi za darmo« i do niego kazaliśmy wnosić podania jakieś. Nigdy u nas czegoś podobnego nie było i być nie mogło. — **Weteran z Mieleckiego:** Owszem, weterani z powstania polskiego z r. 1863 mają pensje; taż to są nasi najstarsi żołnierze. Są oni poprzydzielani do odpowiednich rang, trzeba tylko przedstawić odpowiednie dowody, świadków, którzy pamiętają i t. p. Prawo do pensji mają także wszystkie wdowy po powstańcach. Podania należy zwrócić do Ministerstwa spraw wojskowych, sekcja opieki. — **Marja Kostecka:** Proszę się zwrócić do inż. Jak. Pawłowskiego, członka Tymczasowej komisji rządz. (Wydział krajowy), może da pomoc mężowi. — **Marcin Twardosz:** W polityce zagranicznej zawsze jest tak, że nie wszystko można mówić i pisać, co i jak się myśli. Często szczerość wyszłaby na niekorzyść; czasem trzeba się boczyć, udawać obojętnego, żeby więcej wytargować — jak na targowicy: handlarz chce konia kupić, nie zachwali go i udaje, że nie ma ochoty, odejdzie obojętnie, a dobrze na wszystko uważa. Rząd nasz myśli i o sojuszach, wie dobrze o obecnych i przyszłych wrogach. Życzymy jak najprędszego powrotu do zdrowie. — **Wład. Krzycki:** O stosunkach tych dość wiemy. Szczęść Boże! Pismo już idzie. — **Franc. Kordas:** Traktat w Rydze jest już na ukończeniu. Do plebiscytu na Górnym Śląsku robi się już ostateczne przygotowania. Spodziewamy się, że i sprawa Wilna na naszą korzyść się rozstrzygnie. Co do Galicji wschodniej, to musi ona i będzie do Polski należała; polskość swoją przypieczętowała ona krwią swoją i nikt nie poważy się nam jej wydrzeć. Granice wschodnie jeszcze zupełnie nie są ustalone, bo Rosja chce nam jeszcze coś odstąpić, żebyśmy jej popuścili przy żądaniu zapasu złota z Banku państwowego rosyjskiego. Co do ziemi, to tak, jak pan pisze. Za słowy zachęty dziękujemy. — **Fr. Józwik:** Cieszymy się, że się gazetka nasza panu spodobała. Prosimy ją polecać sąsiadom i znajomym. **Mgr. Herod:** Drukowałem przed paru tygodniami. — **Piotr Lipus:** List taki do redakcji nie przyszedł. — **Władysław Jaworski:** Umieścimy, ale z pańskim podpisem; my nie mamy na to dowodów, a przecież przed sądem musielibyśmy odpowiadać.—**Jan Stach.** Otrzymaliśmy; jedno pismo mamy jeszcze, drugie poszło według wskazówki. Do p. P. trzeba napisać, to dopilnuje. **Adolf Chabaj:** Jeżeli wszystko jest tak, jak pan pisze, to racja po stronie waszej; trzeba iść do adwokata i jemu sprawę oddać. — **Walenty Jastrzębski:** Zgłosić się do referenta rolniczego przy starostwie, a on da wskazówki.— **Stanisław Guz:** Zapytaliśmy sami i czekamy na odpowiedź. — **Stefan Dumaniecki:** Trzeba mieć pozwolenie; należy się udać do starostwa do referenta spraw przemysłowych. Inaczej rzeczywiście nie wolno. — **Wincenty Bielec:** Udać się do minist. wyz. rel. i ośw. publ. Sekcja pośrednictwa pracy. W Małopolsce nie dostanie pan. O tem wojsku amerykańskiem słyszymy ciągle. Wartoby wyśledzić, kto te wieści rozpuszcza. — **Piotr Chwałek:** Nie wszystko drukować możemy, co otrzymujemy. Dziennie otrzymujemy przynajmniej 40 - 50 listów, a w każdym wezwanie i prośby i groźby, żeby to w najbliższym numerze umieścić. Czy to możliwe? Czy czytelnicy zgodzą się na to, abyśmy całego »Piasta« zapełniali samemi listami? A i wtedy jeszcze wszystkiego nie moglibyśmy umieścić. Prawdziwi ludowcy wiedzą, że tak jest i że nie możemy wszystkich życzeń zaspokoić naraz; niektórzy się krzywią może nawet, ale cóż — ani oni, ani my na to nie poradzimy. Mieliśmy już — przyznamy szczerze — takich dziwnych ludzi, a za to, iż nie wydrukowaliśmy im listu, poszli do innego stronnictwa; my też wiemy, iż do tych różnych endecko-klerykalnych gazeciąt ludzie tak mało piszą, że byle co im posłać, tak drukują zaraz w dyrdy, żeby jedną znów duszę złapać. Takich »ludowców« my im chętnie odstąpimy. Listy w sprawie łamania reformy rolnej, zwłaszcza z tamtych stron, oddajemy w najpewniejsze ręce, które mają z nich materjał przy jej przeprowadzaniu; pański też tam poszedł. Chodzi przecież o właściwe załatwienie po myśli komisji. — **Stefan Czwartak:** Adres »Przewodnika Kółek Rolniczych«: Kraków, plac Szczepański L. 8. Prenumerata kwartalna 16 Mk, wychodzi jako tygodnik. Słownik taki jest obecnie wyczerpany. Jak wyjdzie, to ogłosimy, bo zapytań o niego mamy dużo. — **Jan Skubisz:** Ministerstwo spraw wojskowych. —**Władysław Borowski:** Pisaliśmy w »Piaście«, że trzeba to zrobić drugi raz. — **Wojciech Nowak:** Kraków, plac WW. Świętych L. 1.—**Władysław Kisała:** Podręcznika tego w księgarniach brak. Co do uwag — co słuszne, poprawimy. — **Jan Michałek:** Zgłosić się do najbliższego biura pośrednictwa pracy, według ogłoszenia w kronice. — **Stanisław Noszczyk:** Napisać do ministerstwa spraw zagranicznych. Wydział konsularny, Warszawa, ulica Miodowa.

## Odpowiedzi Administracji.

„Kalendarzy nie mamy już zupełnie. O ile dostaniemy jeszcze w której księgarni, poślemy tylko tym P. T. Prenumeratorom, którzy gotówkę nam przysłali. Zamówień nowych przyjąć już nie możemy. Prosimy interesowanych o wyraźne podanie swych adresów, szczególnie wypisać wyraźnie nazwisko, bo nieraz jedna litera, zmieniona w nazwisku, powoduje niedoręczalność i wskutek tego reklamacje. Niektórzy prenumeratorzy skarżą się, że pisma nie otrzymują, jest to wina tylko poczty (w drodze lub w miejscu). Niektóre poczty, z których reklamacje i skargi za często przychodzą, notujemy, dla naszej pamięci, a przy sposobności nie omieszkamy donieść Dyrekcji poczt, a ostrzegamy odnośnego pana, by później nie miał do nas pretensji. — Otrzymane prenumeraty nie kwitujemy osobno, gdyż przy kilkudziesięciu tysiącach prenumeratorów nie starczyłoby miejsca w całym »Piaście«.

Potwierdzamy odbiór pieniędzy tylko jako odpowiedź zamiast listu lub kartki, gdyż opłata pocztowa obecnie bardzo dużo nas kosztuje. — Do roku 1920 mają dopłacić pp.: Maciej Gryboś 18 Mk, Józef Byrka 18 Mk, Wawrzyniec Byrka 18 Mk, Marcin Mitek 18 Mk, Józef Buśko 18 Mk, Szczepan Paluch 55 Mk, Wojciech Jarosz 55 Mk, Antoni Łobos 55 Mk, Jan Niklewicz 46 Mk, Jakób Iwanisa 55 Mk, Walenty Łobos Marcin 18 Mk, Józef Jarosz r. 1920 wyrównany, zaś na następny rok zostało 153 Mk.

## Za ogłoszenia Redakcya nie odpowiada.

**Adamczyk Erazm,** leśny w Libiążu Małym, poszukuje córek swych, Marji i Tekli. Tenże poszukuje do kupna strzelby 16 kalibru, choćby starej. 199

**„Piast", fabryka wozów,** we Wróbliku Szlacheckim, poleca wozy, wykonane bardzo starannie. Materjał odziomkowy, zdrowy, suchy, bez sęków. Okucie trwałe. 1032 4 6

**Wiosna! Baczność!** Mam do sprzedania koniczynę czerwoną, rajgras, tymotkę, buraki pastewne. Proszę zamawiać, póki tańsze. Wysyłka wagonowo i częściowo. Karol Dużyk, Kraków-Krowodrza, ul. Mazowiecka 40. 179 1 2

**Sprzedam** 18 morgów pola w jednym kawałku — równina — za 650 dolarów w Remizowcach, koło Złoczowa. Zgłoszenia: Władysław Borysowski, Borki Wielkie koło Tarnopola. 185

**Gospodarstwo** w jednym kompleksie, 36 morgów ziemi ornej z zasiewami, 16 morgów ładnego lasu, z budynkami, częścią inwentarza i kresencji, za przystępną cenę, zaraz sprzedam. Marcin Bujak, w Lichwinie koło Tuchowa, p. Tarnów, poczta Łowczówek Pleśna. 186

**Sprzedam** 14-morgowe gospodarstwo pod Lwowem, odległość od Lwowa 10 klm, a od stacji kolejowej i gościńca 4 klm, gleba czarnoziem, budynki, kościół w miejscu, cena 3000 dolarów. Bliższych informacyj udzieli dr Jan Dziurzyński, we Lwowie, plac Bernardyński 11. 201 1 3

**Partja murarzy** i cieśli, którzy powrócili ze Śląska, poszukuje na prowincji robót, wchodzących w zakres murarstwa, ciesielstwa i stolarstwa. Wykonują prace akordowo, ku zupełnemu zadowoleniu pracodawców. Wiadomość w Redakcji »Piasta«. 196

**Stanisław Banek** z Glinika Charzewskiego, powiat Strzyżów, urodzony w r. 1897, żołnierz 17 p. p. w Rzeszowie, zgubił dnia 28 grudnia 1920 r. w Strzyżowie kartę urlopową. Łaskawy znalazca zechce zwrócić ją za wynagrodzeniem 500 Mk. 198

### Skrzypce

takie, jak być powinny, sprzedam. Jan K, Dzieża, p. Brusnik ad Gryböw. 189

**Feliks Potoczny** z Jarosławia, Balbina Laska z Rzeszowa, oraz Walenty Pawełek z Rzeszowa — proszeni są o zgłoszenie się listowne do Biura Zarządu Związku amerykańskiej młodzieży chrześcijańskiej Y. M. C. A., Kraków, ul. Grodzka 64, w sprawie przesyłki pieniężnej z Ameryki. 200

**4000 Mk** do końca roku dostanie służąca do kuchni — i 4000 druga służąca do czworga bydła. — Józef Słomka, Świątniki Górne, obok Krakowa. 180

**Do sprzedania** w Dębicy: a) realność blisko stacji kolejowej, składająca się z domu mieszkalnego o 5 ubikacjach mieszkalnych, stodoły, stajni, drewutni, pół morga pięknego sadu i około 4 i pół morga gruntu rędzinnego I klasy; b) dom mieszkalny o 3 ubikacjach mieszkalnych, stajnia, sad i około pół morga gruntu; c) dom mieszkalny, murowany, drewutnia, stajnia i 2 morgi gruntu. Sprzedaż tylko za dolary Stanów Zjednoczonych. Bliższych informacyj udzieli St. Bojda w Gawrzyłowej, powiat Dębica. 194 1 3

### Adwokat dr Krzakowski

**Kraków, ulica Wiślna 4.** 7 29 0

**Do sprzedania** lub wydzierżawienia gospodarstwo rolne, w obszarze 25 morgów pola ornego, sad, dom mieszkalny o 4 ubikacjach, stajnia na 10 sztuk, szopa, obora, studnia, gnojownia. Odległość od Kołomyji 6 klm, gościniec rządowy. Cena w dolarach. Bliższych informacyj udziela adwokat w Kołomyji, dr Marjan Jurkiewicz, za nadesłaniem marki pocztowej na odpowiedź. 202 1 3

**Pasta i wazelina** do obuwia, klej szewski, kołki, przędza, szydła, igły, gwoździe, młotki, podkówki, raszple, zelówki i obcasy gumowe, skóra na wierzchy i podeszwy, farby do materyj, szczotki, przybory szkolne, przybory do palenia i golenia i t. d. dla konsumów i kupców w każdej ilości wysyła za zaliczką **J. Berbeka, Kraków, plac Marjacki L. 3, I piętro.** 178 1 10

**200 morgów** podolskiego czarnoziemu, nieuprawione, bez budynków, 3 klm od Tarnopola, w całości lub w częściach, dam w zamianę, wedle umowy, za jakiekolwiek efekta, liczone po ich wartości przedwojennej. Grunta cenię w połowie ich wartości przedwojennej, więc po 600 dawnych koron austrjackich za mórg. Pośrednictwo wykluczone. Zgłoszenia do kancelarji adwokata dra Lisiewicza, Lwów, ulica Fredry 4. 193 1 2

### EDYKT.

We wrześniu 1920 r. znaleźli chłopcy na pastwisku przy torze kolejowym w Rozborzu, powiat Przeworsk, 20 dolarów kanadyjskich, oraz notes, z następującemi nazwiskami: Bandoska, Jan Wajdowicz, Naiepa, Józef Madej, Paweł Kołodziej, Warzyniec Kowalski, Jan Sosik.

Wzywa się właściciela, aby w przeciągu roku od dnia ogłoszenia po raz trzeci niniejszego edyktu zgłosił się w tutejszym Sądzie i wykazał swoje prawo własności.

**Sąd powiatowy, Oddział VI, Przeworsk** 195 1 3

### Pokuckie Towarzystwo Ziemskie

Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością

w Kołomyji

przeprowadza wszelkie transakcje, wchodzące w zakres parcelacji i obrotu ziemią — na podstawie udzielonego przez Główny Urząd Ziemski w Warszawie z dnia 18 grudnia 1920 r., Nr $\frac{19.119}{11}$, upoważnienia na przeprowadzanie parcelacji większych posiadłości ziemskich. 165 2 5

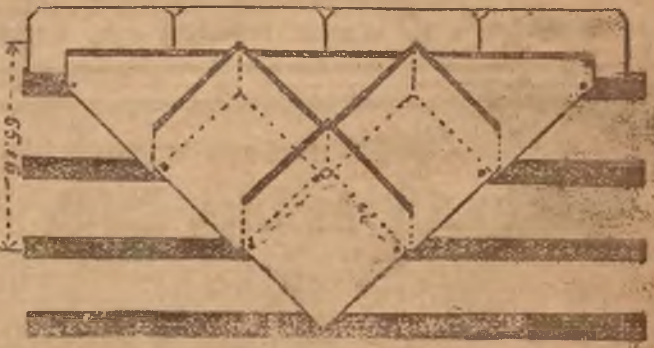











55

Wydawca: Ludowe Towarzystwo Wydawnicze, Odpowiedzialny redaktor: Józef Rączkowski.
Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10, pod zarządem L. K. Górskiego.